SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

REDAKTOR
WINCENTY ŁASKI
OBROŃCA SĄDOWY

ROK II. STYCZEŃ 1928 R. Nr. 1

W A R S Z A W A

SPIS RZECZY

PRENUMERATA
łącznie z przesyłką poczt. wynosi:

Rocznie	12.— zł.
Półrocznie	6 — „
Kwartalnie	3.— „

Cena numeru zł. 1.

Redaktor: **Wincenty Łaski**, Obrońca Sądowy.

Wydawca: Zrzeszenie Obrońców Sądowych.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 20, tel. 58-95. Godz. przyjęć 5—6.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska“, Warszawa, Szpitalna 12.

ROK II. STYCZEŃ Nr. 1.

SĄD I OBRONA

ORGAN KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH W POLSCE

W. KORAB.

1928.

Przyszedł, jak wszyscy jego poprzednicy, punktualnie, wbrew istniejącemu u nas zwyczajowi, bez najmniejszego opóźnienia, i rozpoczął panowanie znów wbrew zwyczajowi — bez ujawnienia programu.

Sfinks, w oblicze którego napróżno się wpatrujemy, chcąc wyczytać jutro, chcąc uchylić rąbka zasłony i zajrzeć w nieznaną, niepewną, trwożną przyszłość, nic nam nie powie; tylko drogą domysłów, przypuszczeń, rozumowań musimy odtwarzać sobie jutro, opierając się na tym, co było i co jest.

A więc jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż w niedalekiej przyszłości będziemy mieli nową władzę: Sejm i Senat. Czy inne od poprzednich? Prawdopodobnie nie, niema bowiem najmniejszych podstaw do przypuszczeń, ażeby z łona tego samego społeczeństwa, o tych samych światopoglądach, dążeniach, rozumowaniach, nawyknieniach, przy takim samym porządku prawnym, poczuciu obowiązków, sprawiedliwości i t. d. mogło się wyłonić coś innego — nowego. „Sowa sokoła nie zrodzi", powiada przysłowie, a przysłowia wszak — to mądrości narodów, przypuszczać więc należy, że damy to, na co nas stać, a że nietylko my, lecz wszystkie prawie narody przeżywają obecnie okres — pod względem twórczości duchowej i genjalności ludzkiej — jałowy, musimy się więc zadowolnić tem, co mamy i przeczekać czasy bezpłodności twórczej i płodów poronionych.

Rok 1928 miał obdarzyć Polskę nowym dla wszystkich dzielnic jednakowym prawem i reformą sądownictwa, również dla wszystkich dzielnic jednakową. Doniosły krok ten jednak, jak słyszeliśmy, na skutek szeregu uwag, kwestyj, wątpliwości, został wstrzymany. Niepodobna bowiem wlewać życia w to, co do praktycznego życia jest nieprzygotowane, nie stworzone a przewodnia jego myśl, nie wykracza po za dobro jednostek, grup, stanów — nie zaś ogółu, zupełnie, jak ongiś w Cesarsko Królewsko-Apostolskiej Austrji, której niestety, jesteśmy spadkobiercami.

W dziedzinie życia korporacji obrońców — okres wyczekiwania. Patrzymy w oblicze 1928 — sfinksa, mając na ustach jedno tylko pytanie, z której znów strony zostaniemy zaatakowani, zdawałoby się bowiem, że bogaty w pomysły szkodzenia człowiek, wszystko już wyczerpał, by pogrążyć tych, co mu na drodze stoją, co mu przeszkadzają w pasożytnictwie, bo ograniczył prawa, czem chciał poderwać zaufanie, utrudnił pracę, obniżył tytuły, nawet je podzielił, ośmieszył i t. d. Atoli szkodliwość ludzka, jak miłosierdzie boskie, niema granic, więc mimo wyczerpania, zdawałoby się, wszystkiego, jeszcze wynaleść wszak coś można.

Korporacja Obrońców Sądowych jednak pomimo wszystkiego *musi wierzyć w swą żywotność,* w swe zasługi, w swą uczciwą, setki lat trwającą pracę dla dobra ogółu, w swe prawa nabyte, szanowane wszędzie, *i być najzupełniej pewną, że krzywda jej,* a z nią i społeczeństwu, pomimo usiłowań, *stać się nie może.*

ORGANIZACJA RZEMIOSŁA WEDŁUG NOWEGO PRAWA PRZEMYSŁOWEGO.

Tylko sfery bezpośrednio zainteresowane zdają sobie sprawę z tego, jak głęboko w życie społeczne sięga nowa ustawa przemysłowa. Dokonywa ona przedewszystkiem poważnego przewrotu w bardzo rozległej dziedzinie naszego życia ekonomicznego, w dziedzinie wytwórczości rzemieślniczej, która w naszym stosunkowo mało uprzemysłowionym kraju odgrywa większą niż gdzieindziej rolę ekonomiczną i społeczną,

stanowiąc źródło zarobku dla bardzo licznej rzeszy obywateli. Ta rzesza stale się ostatnio powiększa, ponieważ: 1) wypadki ekonomiczne i polityka podatkowa niszczyła placówki handlowe, zaś dotychczasowi kupcy zabierali się do pracy rzemieślniczej, jako zapewniającej „minimum egzystencji" i 2) członkowie rodzin, dotąd niezatrudnieni, (żony i córki) zniewoleni katastrofalnym stanem ekonomicznym rodziny jęli szukać „pobocznego" zasilenie dochodów rodziny w pracy rzemieślniczej.

Nowa ustawa przemysłowa znakomicie utrudnia zajęcie się pracą rzemieślniczą, a ponadto zawiera wielkie niebezpieczeństwo krzywdzenia tych, którzy przez lekkomyślność, niedołęstwo i brak inteligencji nie potrafili obronić swoich praw. Ci będą szukali pomocy prawnej i dlatego prawnicy winni się do niesienia tej pomocy przygotować.

O ile Rada Ministrów w drodze rozporządzenia nie odroczy na trzy miesiące (do dalszego odraczania nie jest Rada Ministrów upoważniona) terminu wejścia w życie nowego prawa przemysłowego, wejdzie ono w życie w dniu 15 grudnia b. r. (Dz. U. Nr. 43, 1927, poz. 468).

I. Okres przejściowy:

Nowe rozporządzenie o prawie przemysłowem nie pozbawia tych, co mieli dotąd prawo samodzielnego prowadzenia rzemiosła, prawa kontynuowania swego zawodu (art. 3). Kto zechce po wejściu w życie nowego prawa prowadzić samoistne rzemiosło będzie musiał wykazać, że prowadził samodzielnie rzemiosło przed wejściem w życie nowego prawa. Na obszarze b. zaboru rosyjskiego za dowód posiadania uprawnienia do samoistnego prowadzenia rzemiosła będzie uważane „stwierdzenie przez urząd gminny rozpoczęcia samoistnego prowadzenia danego rzemiosła przed dniem wejścia w życie niniejszego rozparządzenia i przedłożenia świadectwa przemysłowego, wykupionego za rok 1927" (art. 198).

Czy dla wykazania swego uprawnienia należy przedłożyć zarówno świadectwo urzędu gminnego jak świadectwo przemysłowe?

Pamiętać należy, że cała rzesza rzemieślników, pracujących bez czyjejkolwiek pomocy, jest w myśl ustawy o podatku przemysłowem, uprawniona do prowadzenia warsztatu bez świadectwa przemysłowego (zał do art. 23 ustawy o państw. pod. przem. cz. II, rozdz. XIX, kategorja 8, Dz. U. Nr. 79, 1925, p. 550).

Stąd wniosek, że ci rzemieślnicy, którzy mieli prawo prowadzenia warsztatu bez patentu, obowiązani będą dla udowodnienia swego uprawnienia do przedłożenia jedynie zaświadczenia urzędu gminnego. Należy więc powołany przepis interpetować w ten sposób, że kto był uprawniony do prowadzenia warsztatu, bez świadectwa przemysłowego, jest obowiązany przedłożyć tylko zaświadczenie urzędu gminnego; kto zaś był obowiązany posiadać świadectwo przemysłowe winien przedłożyć zaświadczenie urzędu gminnego, oraz świadectwo przemysłowe za r. 1927.

Ale nietylko te osoby, które prowadziły samoistnie warsztat rzemieślniczy już przed wejściem w życie nowego prawa, będą mogli kontynuować swe rzemiosło. Również osoby, które nie prowadziły samoistnie rzemiosła przed wejściem w życie nowego prawa, ale pracowały u rzemieślnika, prowadzącego samoistnie rzemiosło, conajmniej w ciągu lat pięciu będą mogły nawet po wejściu w życie nowego prawa uruchomić nowy warsztat. Z tego prawa może skorzystać rzemieślnik tylko w ciągu lat pięciu po dniu wejścia w życie nowego prawa. Kto więc przed dn. 15 grudnia 1932 roku zechce uruchomić nowy warsztat i będzie mógł wykazać się pracą conajmniej pięcioletnią u rzemieślnika prowadzącego samoistnie rzemiosło, będzie to mógł uczynić. Po dn. 15 grudnia 1932 roku już tego nie będzie mógł dokonać (art. 198).

Tę okoliczność, że osoba, pragnąca uruchomić warsztat, pracowała w ciągu lat conajmniej pięciu (bezpośrednio przed zgłoszeniem życzenia uruchomienia nowego warsztatu) u rzemieślnika prowadzącego samoistnie warsztat, — stwierdza urząd gminny (art. 198).

Minister Przemysłu i Handlu może przedłużyć wspomniany pięcioletni okres przejściowy „w miarę potrzeby" najwyżej o dalsze lat pięć.

Według nowego prawa przemysłowego tylko osoby,, które nabyły prawo używania tytułu majstra, mogą przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów. Jednakże w ciągu lat trzech po wejściu w życie prawa przemysłowego prawo to służy również osobom, które przynajmniej osiem lat wykonywały samoistnie dane rzemiosło (art. 149).

Kto i w jaki sposób stwierdzać będzie w powyższym wypadku uprawnienie do przyjmowania na naukę, o tem nowe prawo milczy. Tu otwiera się szerokie pole do interpretacji.

II. Dowód uzdolnienia.

Do uzyskania prawa prowadzenia samodzielnie rzemiosła należy **udowodnić** przed władzą przemysłową swoje **uzdolnienie.**

Przepis ten nie dotyczy jednakże wszystkich rodzajów rzemiosła. Ustawa wylicza rodzaje przemysłu, do których prowadzenia należy wykazać się posiadaniem uzdolnienia. **Są to (o ile nie są prowadzone sposobem fabrycznym):** bandażownictwo, rękawicznictwo, bednarstwo, białoskórnictwo, blacharstwo, bronzownictwo, mosiężnictwo, ciesielstwo, cukiernictwo, dekarstwo, fotografowanie, fryzjerstwo, golarstwo, perukarstwo, garbarstwo, grzebieniarstwo, pilnikarstwo, powróżnictwo, złotnictwo, grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, czapnictwo, kołodziejstwo, koszykarstwo, kotlarstwo, kowalstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, kuchmistrzostwo, lakiernictwo, malarstwo, pozłotnictwo, mularstwo, wyrób instrumentów muzycznych, wyrób szkieł i narzędzi optycznych, piekarstwo, piernikarstwo, pilnikarstwo, powróżnictwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzeźbiarstwo (rzeźbienie w drzewie i kamieniu), rzeźnictwo, wędliniarstwo (masarstwo), rzeźnictwo koni, wyrób wędlin z mięsa końskiego, ślusarstwo, studnictwo, szczotkarstwo, szewstwo, cholewkarstwo, szklarstwo, szmuklerstwo, wyrób frędzli, sznurków i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przędzarstwo materji ze złota i srebra, sztukarstwo, tapicerstwo, tokarstwo, zegarmistrzostwo, zduństwo, garncarstwo (art. 142).

Ta lista może ulec zmianom na skutek rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, który jest uprawniony po zasięgnięciu opinji izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, wyłączać z tej listy poszczególne rodzaje lub gałęzie przemysłu lub też uzupełniać ją innemi jeszcze rodzajami gałęziami przemysłu, z ważnością dla całej Rzeczypospolitej, lub dla poszczególnych województw (art. 142).

Jak powiedziano wyżej, w tej samej gałęzi wytwórczości przedsiębiorca fabryczny nie powinien wykazać się uzdolnieniem, zaś rzemieślnik powinien złożyć dowód posiadania kwalifikacji.

Nowe rozporządzenie nie zawiera przepisów, któreby umożliwiały **odróżnienie fabryki od warsztatu rzemieślniczego.** W poszczególnych wypadkach orzekać będzie w tej materji władza przemysłowa I instancji (starostowie, w Warszawie, Łodzi, Wilnie — magistraty), od której orzeczenia służy odwołanie do władzy przemysłowej II instancji (wojewodów). Wła-

dza przemysłowa II instancji rozstrzyga w tym wypadku po zasiągnięciu opinji izby przemysłowo-handlowej, izby rzemieślniczej oraz właściwej izby skarbowej i inspektora pracy danego okręgu.

III. Nauka rzemiosła.

Naukę rzemiosła odbywać można albo u rzemieślnika, albo w fabryce, albo w szkole zawodowej.

W przemyśle rzemieślniczym **wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów,** tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego (art. 149).

Tytułu „mistrz lub „majster" ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin mistrzowski przed odpowiednią komisją egzaminacyjną. Kto ma prawo przystąpić do tego egzaminu, jaki jest jego zakres jaki jest skład komisji egzaminacyjnej — o tem prawo milczy. Na to pytanie odpowie dopiero albo rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, albo też regulamin uchwalony przez izbę rzemieślniczą.

W okresie trzyletnim od dnia wejścia w życie rozporządzenia o prawie przemysłowem przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów mogą również osoby pełnoletnie, które: 1) po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika pracowały przynajmniej pięć lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła lub 2) **przynajmniej osiem lat wykonywały samoistnie rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi** (art. 149).

Czas nauki (termin) winien zasadniczo wynosić trzy lata. Za zgodą władzy przemysłowej wojewódzkiej izba rzemieślnicza może po wysłuchaniu opinji zainteresowanych cechów ustalić czas trwania nauki w poszczególnych rzemiosłach i ich gałęziach.

Z upływem czasu nauki, terminator może złożyć egzamin na czeladnika. Komisje egzaminacyjne, tworzą izby rzemieślnicze (art. 153).

Żeby być dopuszczonym do egzaminu na czeladnika nie wystarczy złożyć dowód ukoeczenia terminu. Należy ponadto złożyć świadectwo szkolne z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej. Zamiast takiego świadectwa można również złożyć świadectwo z ukończenia prywatnego zakładu dokształcenia zawodowego, uznane przez państwowe władze szkolne za równowartościowe (art. 155).

Jak powiedziano wyżej naukę (termin) odbyć można w przedsiębiorstwach fabrycznych, o ile w tych zakładach są kierownicy, posiadający kwalifikację, wymagane od rzemieślników dla możności przyjmowania i kształcenia terminatorów (art. 149).

Zamiast terminowania u rzemieślnika można dla uzyskania możności poddania się egzaminowi na czeladnika, ukończyć szkołę rzemieślniczo-przemysłową państwową lub przez państwo koncesjonowaną. W tym wypadku uczeń składa egzamin na czeladnika przed komisją egzaminacyjną utworzoną przy danej szkole. Skład tej komisji ustalają władze szkolne (art. 156).

Osoba, która uzyskała tytuł czeladnika, jest uprawniona do samodzielnego prowadzenia rzemiosła.

IV. Cechy i izby rzemieślnicze.

Izba Rzemieślnicza jest organem reprezentacyjnym rzemieślników. Izby spełniają następujące zadania: 1. współdziałają z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła, 2. rozważają i przedstawiają władzom życzenia i wnioski, dotyczące interesów rzemiosła, 3. tworzą komisję egzaminacyjną czeladniczą, 4. tworzą egzaminacyjne komisje dla mistrzów. Prawo wybierania członków izby rzemieślniczej mają rzemieślnicy bez różnicy płci, którzy są obywatelami polskimi, używają w pełni praw cywilnych i prowadzą samoistnie przemysł rzemieślniczy w okręgu izby przynajmniej w ciągu lat trzech(art. 174). Prawo wybieralności posiadają rzemieślnicy, mający prawo wybierania, o ile ukończyli 30 lat życia i conajmniej od trzech lat prowadzą samoistnie własne warsztaty w okręgu izby (art. 174). Głosowanie jest tajne.

Cechy nie mają charakteru oficjalnego. Są to wolne korporacje rzemieślników. Przynależność do cechu nie stwarza dla członka żadnych praw specjalnych.

— Z —

OBRADY ZJAZDU PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH APELACJI WARSZAWSKIEJ DN. 18 i 19 LISTOPADA 1927 R. W WARSZAWIE.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Posiedzenie rozpoczęto. Dn. 19 listopada o godz. 10 m. 15 r., najpierw przewodniczył w zastępstwie Prezesa Supińskiego Wiceprezes Sądu Apelacyjnego Orłowski, później zaś osobiście Prezes Supiński. Obecni wszyscy prezesi S. Okr. biorący udział w I dniu obrad oraz przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości pp. Zdanowicz, Cheliński, Neyman, oraz sekretarz St. Rudnicki.

Wynagrodzenie biegłych w sprawach karnych (p. 1 U. P. K.) — art. 978[1] — powinno być ustalone na drodze ustanowienia taksy zarówno w śledztwie, jak w sądach przy rozprawie, o co postanowiono *wystąpić do Ministerstwa.*

Wartość szkód wyrządzonych przez zwierzęta i ptactwo domowe (p. 2 U. P. K.) — powinna być określona przez ustanowienie specjalnej taksy, która kiedyś obowiązywała — o co postanowiono *zwrócić się* do *Ministerstwa.*

Sprawy w trybie nakazów (p. 3 U. P. K.) — punkt ten rozpatrzony został w związku z p. 47 org.

W sprawach z prywatnego oskarżenia (p. 4 U. P. K.) — powód cywilny może działać przez swego obrońcę — co zostało wyjaśnione w toku dyskusji.

(Punkty: 5 U. P. K. ze skorow., jako mało aktualny i wobec nowej Ust. Post. Karn. i p. 6 i 7 U. P. K. ze skorowidza, jako wnioski b. Prezesa z Łomży nieobecnego — nie były rozpatrywane).

Sprawy karno - skarbowe (p. 8 U. P. K.) — jak to stwierdzają niemal wszyscy prezesi — stanowią bardzo poważny odsetek i balast dla sądów, Prezes Głowacki wykazuje, że sesje wyjazdowe, które dla tych spraw trzeba odbywać, bardzo drogo kosztują. Prezes Rudnicki i inni dowodzą, że za mało jest sędziów aby można zorganizować takie sesje. Dlatego *Zjazd* uważa za wskazane *wystąpić do Ministerstwa* o rozszerzenie kompetencji sędziów pokoju na sprawy tytuniowe, sacharynowe i z art. 97 Ust. K. Sk., ewentualnie przystąpić do szybkiej reformy sądów w sprawach karno - skarbowych w sensie odjęcia tych spraw sądom obecnie wyrokującym i przekazanie ich bądź sądom pokoju, bądź sędziom jednostkowym.

Sprawę oddalenia skargi na zasadzie art. 135 U. P. K. —

(p. 9 U. P. K.) po ref. Prezesa Neumowicza i po dyskusji postanowiono *skreślić z porządku obrad*.

Przedstawienie akt. do II inst. przy pod. o ułask. — art. 974[1] U. P. K. — (p. 10 U. P. K.) — postanowiono traktować indywidualnie, starając się jednak stosować środki celem zmniejszenia napływu podań o ułaskawienie, który jest obecnie nadmierny.

Nawiązki za defraudacje leśne: (art. 11 U. P. K.) nie będą zapewne uchylone tembardziej, że przeciwne jest temu Min. Roln., bo nawiązka ma znaczenie dla gospodarki leśnej.

Sprawy o przejazd koleją bez biletu (p. 12 U. P. K.) — jak stwierdzili liczni prezesi, są coraz rzadsze, co uznano za objaw b. dodatni. Nie powzięto więc żadnej specjalnej uchwały.

Ustalenie niewypłacalności skazanego wyrokiem Sądu na grzywnę — jest kwestją b. trudną. Stan faktyczny jest taki, że dziesiątki tysięcy złotych grzywien nie są ściągane, np. wykaz zaległości według *Prezesa Opęchowskiego* w jego okręgu za kwartał od 1.VII do 1.IX wyniósł 129.000 zł., podczas gdy udało się ściągnąć zaledwie sumę 103.000 zł. — podobnie dzieje się w okręgu Włocławskim i wielu innych. — Cofnięcie udziału policji w egzekwowaniu grzywien, jest bardzo niewłaściwe. Postanowiono więc *zwrócić się do Ministerstwa* o uregulowanie kwestji usprawnienia ściągania grzywien (pożądane przez policję) z drugiej strony o wskazanie jakie kryterja przyjmować by należało dla ustalenia niewypłacalności skazanego na grzywnę — zaś wszystkich *prezesów zobowiązać* do dostarczania w drodze służbowej danych co do stanu nieściągniętych grzywien.

Rozporządzenie wyk. Min. Spraw Wojskowych § 436 (p. 29 org.), aczkolwiek b. uciążliwe nakładające obowiązki, było wydane w porozumieniu z Min. Spraw. — jak wyjaśnił przedstawiciel ostatniego, mimo to jednak Zjazd *wyraża opinję*, że należałoby je zmienić, przynajmniej ograniczyć obowiązek zawiadamiania władz wojsk. wyłącznie o wyrokach na osoby skazane za określone przestępstwa (np. hańbiące), co umożliwi wykonywanie tego obowiązku bardziej systematycznie i dokładnie.

Umorzenie przez prezesa Sądu Okręgowego wszczętego przezeń dochodzenia (p. 31 Okr.) — nie powinno podług *wyjaśnień Prezesa Supińskiego* — nasuwać wątpliwości, skoro się będzie rozróżniać dochodzenie dyscyplinarne od służbowego (z tytułu nadzoru, a wtedy może prezes zawsze sam je umorzyć, a raczej zaprzestać dochodzenia).

W związku z tym punktem, Wiceprezes O r ł o w s k i zwraca się do prezesów, aby śledztwa w sprawach dyscyplinarnych

były dokładniej, niż to się dzieje obecnie przeprowadzane i aby unikano np. zapytywania ludzi postronnych co do ogólnej opinji

W tym momencie przybył Pan *Minister Sprawiedliwości Meysztowicz*, który po powitaniu przez Prezesa Supińskiego w serdecznych słowach powitał ze swej strony Zjazd. Prezes *Supiński* dziękował, poczem zreferował P. Ministrowi najważniejsze momenty dotychczasowych prac Zjazdu, zatrzymując się szczególniej na kwestjach przepracowania sądów, sprawach związanych z budżetem sądownictwa i projektach zniesienia niektórych Sąd. Okr. — *P. Minister* w odpowiedzi przychylnie odniósł się do rezolucji zjazdowych, a szczególnie w powyższych sprawach obiecał pełne współdziałanie Ministerstwa.

Koszty i sposób dostarczanie aresztantów przez policję na żądanie władz sądowych (p. 6 Różne) — jest oddawna jedną z bolączek, która wymaga energicznego zażegnania. Z referatu Prezesa Opęchowskiego i sprawozdań wielu innych prezesów wynika, że konwojowanie aresztantów odbywa się zazwyczaj przez ulice miast, brak karetek, konwój policji jest często bardzo nieliczny, a koszty stosunkowo wysokie przyczem kontrola rachunków przedstawionych przez władze konwojujące jest bardzo utrudniona. — Z dyskusji nad tą kwestją wynika pilna konieczność jej uregulowania. Wiceprezes Orłowski uważa, że najwłaściwsze byłoby stworzenie specjalnych oddziałów konwojentów na wzór dawniej istniejących. W kwestji rozrachunków według *uchwały* jednomyślnej *Zjazdu — porozumieć się należy z Minister. Spraw Wewn.* i ustalić wygodniejsze, niż dotąd metody. — Prokurator Rudnicki proponuje też, aby ostatecznie omówić z Ministerstwem Kolei kwestję transportu kredytowanego więźniów lub przewożenia ich w specjalnych wagonach. — Powyższe *wnioski* po krótkim *wyjaśnieniu P. Ministra*, postanowiono *przekazać jako dezyderaty Ministerstwu.*

W związku z tą kwestją *zdecydowano*, aby dla doręczenia aktu oskarżenia (p. 3 Różne) nie wzywać oskarżonych do Sądu, lecz oskarżonym zaaresztowanym należy doręczać akt oskarżenia w miejscu ich przebywania.

Tryb odwołania w sprawach należących do właściwości władz administracyjnych (p. 8 Różne) Kwestja ujednostajnienia terminów, jak twierdzi Przedstawiciel Ministerstwa wymaga odrębnej ustawy. Według *opinji Zjazdu* byłoby wskazane nawet taką drogą uregulować tę ważną sprawę.

Termin zamknięcia w aresztach gminnych (p. 5 Różne) — jest obecnie do dni 3-ch, należy go, podług *uchwały Zjazdu* — przedłużyć przynajmniej do 7 dni. Jednocześnie *Zjazd wyraża* opinję, że należy jaknajrychlej zreformować areszty gminne.

Rachunki czynności śledczych dokonywanych przez rekwizycję (p. 7 Różne). Ref. Prezes *Opęchowski* jest zdania, że płacić powinien ten Sąd, w którym toczy się sprawa, a nie ten, który ma zleconą rekwizycję, tembardziej, że sądy są zasypywane takiemi zleceniami szczególniej ze strony wł. wojs. (w ciągu jednego miesiąca w Okr. Sosnow. było do zbadania przeszło 100 św. na zlecenie władz wojsk.) Radca *Neyman wyjaśnił*, że w tych sprawach sądy powinny unikać między sobą rozrachunków. Poglądy powyższe Prezesa *Opęchowskiego przyjęto*, jako *dezyderaty* dla *przekazania Minist.* celem uregulowania tej sprawy.

Brak miejsc w zakład. wychow. poprawczych dla nieletnich (p. 2 Różne) — nadal istnieje, nie zapobiegło mu zreorganizowanie oddziału dla dziewcząt w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Kontrola i opieka nad miejscami zamknięcia zaaresztowanych i więzionych (p. 4 Różne) — powinna być wzmożona, w przyszłości rozciągnięta kontrola władz więziennych i nad aresztantami, co przyjęto jako *dezyderat Zjazdu*.

Wizytacje sądów i urzędów sądowych są bardzo utrudnione szczególnie, wobec braku potrzebnych środków lokomocji (p. 2 org.). *Zjazd zwraca się do Minis. z prośbą* o rozważenie powyższej sprawy. *P. Minister* obiecał się nią zająć.

Lokale Sądów Pokoju (p. 35 Org.) — są w b. opłakanym stanie, są to przeważnie budynki drewniane, niezabezpieczone od pożaru, inwentarz bywa zwykle niewystarczający i bardzo zniszczony (p. 36 org.). *Zjazd postanowił* zwrócić się *do Minist.* o wyjednanie kredytów na budowę gmachów dla sądów pokoju, zalecił też wejść w porozumienie z władzami samorządowemi celem uzyskania od nich pomocy przy tych zamierzeniach. *P. Minister* obiecał w budżecie wstawić sumy na budowę gmachów sądowych, jednak stopniowo tylko uwzględniając najpilniejsze potrzeby. — Co do inwentarza, to *Zjazd*, zgodnie z wyjaśnieniem przedstawiciela Minist. Radcy Neymana *zalecił* zużytkować na poprawienie jego stanu oszczędności poczynione zgodnie z § 6.

Telefony w kacelarjach sędziów śledczych (p. 41 org.), zostały przeważnie zniesione rzekomo ze względów oszczędnościowych, na czem cierpi nietylko sprawne wykonywanie obowiązków sędziów śledczych, ale i tajemnica śledztwa. *Prezes Supiński zwraca się do P. Ministra* z prośbą o przywrócenie telefonów u sędziów śledczych. *P. Minister* zapewnił, że będzie starał się uwzględnić podania w tej kwestji. Prezes Kamiński zwraca się do P. Ministra, aby telefony sędz. śl. i prokuratorów wyłączyć z pod liczników.

W kwestji ksiąg kontroli grzywien po refer. Prezesa *Opę-*

chowskiego — Zjazd zalecił prezesom w najszybszem czasie nadesłać materjały dla uzupełnienia wzoru tych ksiąg.

Skasowanie skarbnika w S. O. (p. 4 Skarb.) *Zjazd* uznał za niemożliwe.

Punkty ze Skorow. (dział II Skarb.): *1* — kontrola grzywien 3 — wysyłanie pokwitowań kas skarb., *5* — przepisy dla specjaln. poborców Min. Spr., *15* — zmiana Instr. karnej dla komorn., *16* — kontrola władz skarb. nad sądami — *postanowiono przekazać do uwzględniania Ministerstwu Sprawiedliwości.*

Wobec wyczerpania porządku dziennego Prezes Supiński zamknął posiedzenie Zjazdu, dziękując obecnym Prezesom za przybycie i gorliwy udział w pracach Zjazdu, a Przedstawicielom Ministerstwa za pomoc, którą stanowiły ich cenne wyjaśnienia udzielane w toku obrad.

Z obowiązku sprawozdawczego uważamy za konieczne zaznaczyć, iż zebrania PP. Prezesów S. O., dzięki inicjatywie p. Prezesa Sądu Apelacyjnego, Supińskiego, odbywają się corocznie tylko w Warszawskim Okręgu Apelacyjnym.

FRANCISZEK WALTA

SĄDY PRACY.

Niedawno na łamach „Gazety Sądowej" jeden z teoretyków prawa, charakteryzując działalność ustawodawczą na zachodzie określił jej wybitną cechę temi słowy: „ustawodawstwo żyje pod znakiem świata pracy".

W dużej mierze słowa te dadzą się zastosować do ustawodawstwa polskiego, zawdzięczającego swój szybki wzrost ustawie, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw. Ta charakterystyka w stosunku do ustawodawstwa polskiego, jeżeli weźmiemy pod uwagę te Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, które już ogłoszono w „Dzienniku Ustaw Rz. P." i te, które w niedalekiej przyszłości — według enuncjacyj rządowych — mają się ukazać , nie wyda się przesadzona.

Wyliczymy tutaj ważniejsze rozporządzenia: o inspekcji pracy, o kaucjach składanych przez pracowników, o zatrudnianiu cudzoziemców, o chorobach zawodowych i ostatnio ogłoszone rozporządzenie o doniosłem znaczeniu społecznem o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W bliskiej przyszłości ukażą się:

rozporządzenie o sądach pracy, o indywidualnej umowie najmu pracy pracowników umysłowych, o indywidualnej umowie najmu pracy robotników, o ochronie życia i zdrowia robotników, o umowach zbiorowych dla obu kategorji pracowników, o rozjemstwie w rolnictwie, o ubezpieczeniu robotników i t. d.

Z przytoczonego niezupełnego spisu wynika, że w oczach naszego pokolenia urasta nowa dziedzina prawna, głęboko wrzynająca się między innemi w dziedzinę prawa cywilnego, stanowiąca odrębną całość i wymagająca specjalistów: teoretyków i praktyków prawniczych.

Dla przystosowania wymiaru sprawiedliwości do tej dziedziny, z wyjątkiem ubezpieczeń społecznych, prawodawca zawczasu powołuje specjalne sądy — *Sądy Pracy.*

Na zachodzie nie są one nowością, nie są również nowością na ziemiach Polski, albowiem zna b. dzielnica austrjacka sądy przemysłowe (ustawa z dn. 27.11 — 1896 r.), zna i zabór pruski sądy przemysłowe (ustawa z dn. 29 lipca 1890 r. i z dn. 30 marca 1901 r.) i sądy kupieckie (dla spraw pracowników handlowych — ustawa z 6 lipca 1906 r.).

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o sądach pracy, gdy stanie się obowiązującem prawem, zastąpi austrjacką ustawę i stworzy w dzielnicy rosyjskiej nowość, natomiast nie naruszy specyficznej organizacji w b. dzielnicy pruskiej.

Nie od rzeczy będzie dodać, że i w b. zaborze rosyjskim sądy pracy nie będą stanowiły bezwzględnej nowości, albowiem ustawa z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie (D. P. R. P. N. 65 poz. 394), zastosowana również do zatargów między właścicielami domów a dozorcami domowymi (D. U. R. P. N. 8 poz. 53), stworzyła jakby sądy pracy w postaci komisji rozjemczych, których zadaniem jest między innemi rozpoznawanie sporów indywidualnych, wynikłych na tle umów (ugód) zbiorowych, na tle orzeczeń tych samych komisji, ale występujących w innej roli, mianowicie czynnika ustalającego warunki pracy i płacy, oraz na tle orzeczeń Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych.

Nazwaliśmy te komisje jakby — sądami pracy, albowiem sądami są dlatego, że art. 19 ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. wyłącza wyraźnie pewne kategorje sporów na tle najmu pracy robotników rolnych i dozorców z pod kompetencji sądów ogólnych, oddając je tem samem pod kompetencje komisyj, a jakby — dla tego, że nie mają mocy wydawania tytułu wykonawczego, po który strona zainteresowana zwraca się do sądu, przyczem sąd nie badając sprawy merytorycznie, może odmówić wydania ty-

tułu z takich samych przyczyn, jakie są przewidziane w art. art. 186 i 793 U. P. C.

Nie będziemy nużyć czytelnika, ani wyliczaniem tych licznych państw, gdzie istnieją sądy pracy, ani opisem ich organizacji, a podkreśliwszy tylko, że *Niemcy* ostatnią ustawą, obowiązującą od 1 lipca 1927 r. (z dn. 23 grudnia 1926 r.) *stworzyły całokształt sądownictwa pracy*, składającego się z instancyj merytorycznych i kasacyjnej, w przeciwieństwie do naszej projektowanej konstrukcji, która projektuje jedną instancję merytoryczną, od której apelacja względnie kasacja będzie skierowana w normalne łożysko, stosownie do ogólnych przepisów postępowania, lecz z pewnemi odchyleniami.

W szczegółach powiązanie sądów pracy z sądownictwem ogólnem przedstawiać się ma — według projektu — jak następuje:

W sprawach cywilnych o wartość sporu ponad 300 zł. i sprawach karnych stronom przysługuje prawo odwołania się do Sądu Okręgowego, przyczem w sprawach cywilnych zastrzeżony jest w komplecie sądzącym udział dwuch ławników. Skargi kasacyjne od wyroków Sądu Okręgowego wnosi się normalnie do Sądu Najwyższego.

W sprawach cywilnych poniżej 300 zł. wartości, prawo skargi apelacyjnej stronom nie przysługuje, natomiast mogą korzystać z prawa skargi kasacyjnej.

W tych miejscowościach, gdzie nie będzie na razie Sądów Pracy, w sprawach, zastrzeżonych kompetencji Sądów Pracy, właściwym do wyrokowania w sprawie jest Sąd Pokoju, chociażby według ogólnych przepisów był właściwy Sąd Okręgowy.

Projektowaną kompetencję Sądów Pracy, ich organizację i skład osobowy, zasady postępowania i zastępstwo procesowe omówimy osobno.

ADAM MAZUREK

W SPRAWIE KOMORNIKÓW.

Zewsząd słyszy się sarkania na Komorników, że robią majątki, że Komornicy nie należycie wykonywują wyroki i t. p., a upust tym wszystkim sarkaniom dał przedewszystkiem p. W. Korab w artykule p. t.: „W sferze projektów", wydrukowanym w N-rze 7 miesięcznika „Sąd i Obrona", występując z projektem zniesienia instytucji Komorników, jako (jak się autor artykułu wyraził) stanu rzeczy anormalnego, wprost szkodliwego dla pra-

widłowego wymiaru sprawiedliwości. Ale czy autor naprawdę poznał instytucję Komorników, czy wniknął w ich wyjątkowe warunki urzędowania, szczególnie na prowincji, w to bardzo wątpię dlatego też pozwalam sobie zabrać głos w tej, tak ważnej dla naprawdę prawidłowego wymiaru sprawiedliwości sprawie i pokrótce streścić swój pogląd na ten stan rodziny sądowej.

Kto zechcę wniknąć w czynności Komorników, zetknąć się z bliska w praktyce z trudnościami tego zawodu, ten musi przyznać, iż projekt p. W. Korab nie mógłby być zrealizowany, bez ujemnego wpływu na sprawność wykonywania wyroków i bez odbicia się tego prawidłowego wymiaru sprawiedliwości na szerszem społeczeństwie. Właśnie dlatego projekt Komisji Kodyfikacyjnej, pozostawienia stanowisk Komorników, mniej więcej w ramach kompetencji, jaką posiadają Komornicy w byłej kongresówce i rozciągnięcia takowego na tę dzielnicę, gdzie dotychczas Komorników niema, należy powitać z uznaniem. Bo czyż naprawdę (zgodnie z projektem p. W. Korab) Sekretarz Sądu będzie zdolny wykonywać należycie swe podwójne obowiązki: wykonawcy wyroków i kierownika kancelarji Sądu, jakim jest dotychczas, a w szczególności jest to nie do pomyślenia na prowincji. P. W. Korab zapomina, że czynność egzekucyjna wymaga obecności wykonawcy wyroku na miejscu u dłużnika, nieraz oddalonego od siedziby Sądu o kilkadziesiąt kilometrów, a w wielu wypadkach odległość jest tak wielka, a stan dróg tak zły, że trzeba całego dnia czasu, by wreszcie dotrzeć na miejsce przeznaczenia. A więc, co ma zrobić taki Sekretarz - wykonawca, by wypełnić należycie swe podwójne obowiązki wykonawcy wyroku i kierownika kancelarji. Rozdzielić się na dwóch — albo ciałem fizycznem w roli wykonawcy wyroku, a zaś ciałem astralnem w roli kierownika kancelarji w Sądzie i vice versa. A przytem, gdyby nawet było to możliwe, to należałoby dodatkowo stworzyć aparat pomocniczy takiego Sekretarza-wykonawcy i obciążyć Skarb Państwa nowym balastem, lub ułatwić mu czynności egzekucyjne, przez włożenie części obowiązków obecnych Komorników na instytucję Samorządowo-Komunalne. Powiedzmy, że podczas wykonywania czynności egzekucyjnych, Sekret.-wykonawcę zastąpi w kancelarji Podsekretarz, lecz w danym wypadku dojdziemy do wniosku, że taki Sekretarz będzie w rzeczywistości tylko wykonawcą wyroków, bez względu na to czy będzie miał nadany tytuł Sekretarza, czy też Komornika, ponieważ nie będzie mógł podołać swym podwójnym obowiązkom i wskutek tego rola Sekretarza (kierownika kancelarji) przypadnie Podsekretarzowi. Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę Sądy Ziemskie, obejmujące kilka powiatów, to w żaden sposób jeden Sekretarz nie mógłby podołać tylko obowiązkom wykonawcy wyroków tegoż Sądu. Fakt mianowania

wybitniejszych ludzi z pośród Sekretarzy Sądów — Komornikami nie jest jeszcze argumentem dostatecznym, że takowi podołają równocześnie dwu obowiązkom.

Instytucja Komorników jest instytucją starą, wypróbowaną niemal przez wszystkie państwa cywilizowane i w zasadzie przyjętą, więc dlaczego system ten bez powodu mamy zmieniać na inny, nie wypróbowany. Sporadycznych wypadków, gdzieś niesumiennego wykonania czynności przez Komornika, czy też opieszałość w tym przedmiocie, względie nadużycia nie można kwalifikować pod ogół Komorników i uznawać wskutek tego instytucję tą za nieodpowiednią. W tym dziale, jak i w wielu innych nie doszliśmy jeszcze do należytego doboru ludzi i może należałoby zmienić system obsadzania stanowisk Komorników. Zastrzegam się jednak, iż jest to mój pogląd i daleki jestem od wysuwania w tym względzie projektów, pozostawiając tę sprawę do rozważania czynnikom kompetentnym.

To jest jedna strona medalu, a teraz druga.

Przedewszystkiem należy się zastanowić, który ze zdolnych Sekretarzy Sądów, czy też obecnych Komorników, po przemianowaniu na Sekretarzy, mający jakie takie poczucie obowiązkowości, zgodzi się przyjąć jednocześnie dwa odpowiedzialne stanowiska, będąc moralnie przekonanym, iż jednocześnie takowym nie podoła, a tembardziej na połączone z wykonaniem wyroków wyjazdy na odległą prowincję, bez otrzymywania za to dodatkowego wynagrodzenia. Wszak, pomijając już sam przebieg wykonania wyroku, podczas którego wykonawca narażony jest niejednokrotnie na rozmaite nieprzyjemności, ze strony mniej wyrozumiałych dłużników, a nieraz i czynne znieważenie, to oprócz tego zniechęcą go wpływy atmosferyczne i warunki terenowo-komunikacyjne. Częste wyjazdy spowodują w okresie chłodów zimowych deszczy jesiennych, czy roztopów wiosennych, przy obecnym stanie dróg, prędzej czy później utratę zdrowia, nieraz pociągającą za sobą przypłacenie życia. Albo czy może być zachętą stanowisko wykonawcy wyroku, częstokroć narażającego siebie na napady bandyckie, z powodu przewożenia wyegzekwowanych pieniędzy — wtenczas, gdy owoce jego pracy (zgodnie z projektem P. W. Korab), będą dzielone proporcjonalnie pomiędzy wykonawcę, a urzędników, pracujących w suchym i ciepłym pokoju, w określonych godzinach, nienarażających się na utratę zdrowia, lub życia. Oczywiście w takich warunkach, każdy z Sekretarzy zrzekłby się tego stanowiska, przechodząc chętnie na Podsekretarza, Rezultatem tego byłoby obejmowanie stanowisk wykonawców - sekretarzy przez ludzi mniej kwalifikowanych, a przytem odbiło by się poważnie pod

względem ilości załatwionych spraw i napewno pod tym względem nie dorównano by obecnym Komornikom. Kto może powie, że otrzymałby za swoje wyjazdy taki Sekretarz - wykonawca djety. Jest to niewystarczające, gdyż otrzymane djety musiałby wydać na utrzymanie, które w drodze całkowitą sumę pochłonie, a ewentualnie chcąc sobie takowe zaoszczędzić, *uległby pokusie*, tak często narzuconej przez stronę wygrywającą proces, a odrzucanej przez obecnych Komorników *przyjęcią ugoszczenia*, co byłoby nieetycznie i ucierpiałaby na tem powaga Sądów Rzeczypospolitej Polskiej. Gdyby jednak przytoczone wyżej argumenty w obronie stanowiska Komorników nie trafiały komukolwiek do przekonania, to niech łaskawie porówna takich projektowanych przez p. W. Korab — Sekretarzy - wykonawców z „djetami" z analogicznym urzędnikiem (sekwestratorem) Urzędów Skarbowych i przeprowadzi analogję pomiędzy nimi, a obecnymi Komornikami w Okręgach Apelacyjnych Warszawskim, Lubelskim i Wileńskim, a napewno przekona się, co do sprawności wykonania, iż jest wielka różnica na korzyść Komorników. Czynnikiem, pobudzającym do szybszego wykonywania wyroków jest właśnie w obecnej formie taksa dla Komorników, która, jako taka jest zupełnie słuszna i uzasadniona, jako rekompensata za ciężką pracę, połączoną z uszczerbkiem dla zdrowia Komornika Sądowego, a nieraz z narażeniem życia. Kto nie pracował na tym stanowisku, ten nie umie należycie ocenić pracy Komornika realnie i zdaje mu się, że jest to „złotodajna oaza", jak się wyraził w swym artykule p. W. Korab. O ile więc Komornicy lepiej są uposażeni od równorzędnych stanowisk biurowych, pozostaje to ich wyłączną zasługą, należycie uzasadnioną wyjątkowymi warunkami, jako słuszna zapłata za wytężoną pracę, pracę nieraz ponad siły, która niszczy zdrowie, rozstraja nerwy, a prawie zawsze powoduje przedwczesną starość. Dodajmy jeszcze do tego, iż Komornicy nie posiadają tych praw, co urzędnicy Państwowi i że na wypadek choroby, czy innego nieszczęśliwego wypadku Komornik nie jest zabezpieczony oraz nie posiada zaopatrzenia emerytalnego, a obraz jego „złotodajnej oazy" będziemy mieli kompletny.

A teraz przejdźmy do samego faktu wykonania wyroków, niesłusznie pod względem jakości winę zwalającego na Komorników. Ja powiem *zło leży* gdzieindziej i szukać należy go w tak *bardzo u nas rozwielmożnionym pokątnym doradztwie*. W większych miastach jest nadmierne skupienie obrońców i adwokatów, a natomiast prowincja odczuwa pod tym względem brak ludzi praktycznie obznajmionych z prawem, mogących bronić przed sądem słuszności i praw obywateli — za to pokątne doradztwo ma pole do działania. Dopóki nie uwolnimy społeczeń-

stwa od tej bolączki, a da się to zrobić przez powiększenie etatów obrońców na prowincji i zasilenie miast pomniejszych adwokatami, którzyby dla ludności uboższej udzielali rabatu, dopóty nie może być mowy o absolutnie wzorowym wykonaniu, gdyż wyrok musi być wykonany tak, jak on brzmi, Komornik niema prawa go rozszerzać, ani też zmieniać, a zaś Sąd wydając wyrok również nie może wychodzić poza nawias żądania strony (chociażby zauważył, że żądanie to jest za szczupłe). A zatem wniosek: jakie żądanie, taki wyrok i takie same wykonanie.

Teoretyczne wymagania od kandydata na Komornika są małe, ale praktycznie wymaga się bardzo wiele. Komornik, wykonywujący wyrok musi być wszechstronnie praktycznie wykształconym; nietylko musi znać szczegółowo prawo, ale stykać się z każdą dziedziną życia, z każdej nieraz powikłanej sytuacji, (jaka wytworzy się podczas wykonania wyroku) musi znaleźć prawidłowe wyjście i wykonać wyrok tak, żeby nieumniejszając Jego wartości, i nienaruszając treści, ani formy, takowy odpowiednio dostosować do życia; żeby to wykonanie nie było martwe, lub też przez sam fakt wykonania nie zabić impulsu życia drugiej strony. — A to jest naprawdę trudne, a chcąc takowe zadanie należycie wypełnić, trzeba, by rzecznicy stron swoje żądania do Sądu streszczali jasno, ze znajomością rzeczy, a nie szablonowo, wszak podanie do Sądu jest niemal projektem wyroku, a wtenczas będzie jasny wyrok i precyzyjne Jego wykonanie.

ZYGMUNT KIETLICZ.

PRZEDAWNIENIE.

Termin przedawnienia, uchylający *karalność przestępstwa*, oblicza się według ustawy, która obowiązywała w czasie popełnienia tego przestępstwa lub wydania co do niego wyroku, jeśli ustawa ta zakreśla termin krótszy, niż zakreślony w ustawie nowej (cz. III art. 14 K. K.) z mocy art. 1 a K. K. przepisy części I Kodeksu mają zastosowanie również do przestępstw, przewidzianych w ustawach specjalnych, a zatem cz. III art. 14 ma zastosowanie do wszelkich ustaw szczególnych zarówno stałych jak tymczasowych oraz do rozporządzeń z mocą ustawy, wydawanych na tle ustaw ramowych. Część trzecia art. 14 stanowi odstępstwo na korzyść oskarżonego od ogólnej zasady art. 14, który ustala, że pod panowaniem nowej ustawy materjalnej nie można stosować ustawy dawniejszej, gdyż nową ustawę sąd

stosuje również do czynów, popełnionych przed uzyskaniem przez tę ustawę mocy obowiązującej, a które były zakazane pod groźbą kary za nie w czasie ich popełnienia; kara z nowej ustawy ulega jedynie złagodzeniu z art. 53, jeśli w ustawie, która obowiązywała w czasie popełnienia przestępstwa, była za nie przewidziana kara łagodniejsza, niż w ustawie nowej.

Na podstawie więc cz. III art. 14 K. K., o ile ustawa dawniejsza zakreśla termin przedawnienia krótszy, niż zakreślony w ustawie nowej, oblicza się termin przedawnienia według art. 68 K. K., chyba że w danym przedmiocie była już poprzednio wydana ustawa, należycie ogłoszona, w tym bowiem wypadku art. 68 K. K. w rachubę wogóle wchodzić nie będzie, a natomiast porównaniu i zestawieniu ulegać będą terminy przedawnienia, zakreślone w dawniejszej i nowej ustawach. Z temi zatem zastrzeżeniami mają zastosowanie terminy przedawnienia z art. 68 K. K., płynące jużto od dnia popełnienia przestępstwa do dnia wdrożenia przeciw oskarżonemu ścigania karnego jużto od dnia popełnienia zbrodni, występków i wykroczeń do dnia wydania wyroku, jużto wreszcie od dnia wydania wyroku do dnia skierowania go do wykonania.

Inaczej zgoła rzecz się przedstawia w dziedzinie *postępowania* karnego. Tutaj obowiązuje wyłącznie i jedynie zasada, wyrażona w art. 1 U. P. K., nikt więc nie może ulegać ściganiu za przestępstwo, jeżeli nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności trybem, wskazanym przez obowiązującą ustawę postępowania karnego. Tu przepisy formalnego prawa karnego, normujące sam tryb postępowania, działają wstecz w tem rozumieniu, że sprawa o przestępstwo, popełnione pod mocą dawnej ustawy. toczyć się powinna wedle modły, w nowej ustawie określonej.

Według zasad proceduralnych nowa ustawa działa wstecz, o ile jest od dawnej łagodniejsza, a kwestje wątpliwe rozstrzygać należy w duchu dla oskarżonego korzystniejszym; nowe przepisy proceduralne obowiązują we wszelkich sprawach, będących w toku, o ile same te przepisy inaczej nie stanowią.

Ponieważ przedawnienie należy do rzędu przyczyn, które z mocy samej ustawy skutkują umorzenie postępowania karnego, zatem może ono i powinno być poruszane z urzędu przez sąd wyrokujący w I i II instancji, niezależnie od żądania stron. Nie stanowią pod tym względem wyjątku również sprawy z oskarżenia prywatnego.

W razie, gdy zarzucane oskarżonemu przestępstwo nie ulega karze wskutek przedawnienia, postępowanie karne, o ile wszczętem nie zostało — nie powinno było być wogóle wszczęte —

ulega umorzeniu, zaś sąd, wydając wyrok, uwalnia oskarżonego od odpowiedzialności. Jeżeli oskarżony, zwolniony od odpowiedzialności karnej z powodu przedawnienia, pragnie, aby sąd jednakże winę jego ustalił, jak również i tę karę, na którą skazać należałoby go, (analogiczna sytuacja zachodzi w art. 593 U.P.K., gdyby nie istniała przyczyna prawna do umorzenia postępowania karnego w postaci przedawnienia, wówczas mocen jest żądanie takie zgłosić wtedy, gdy sąd ogłasza sentencję wyroku lub nawet potem. lecz nie później, niż przy ogłoszeniu mu wyroku motywowanego, z upływem zaś tego terminu prawo takiego żądania samo przez się wygasa.

W razie umorzenia postępowania sądowego z powodu przedawnienia, wytoczone przed sądem karnym powództwo o wynagrodzenie za szkody i straty, zrządzone przez przestępstwo, będzie rozstrzygane mimo umorzenia samego postępowania karnego przez tenże sąd karny, lecz jeżeli postępowanie sądowe zostało umorzone jeszcze przed wytoczeniem powództwa cywilnego o odszkodowanie, wówczas powództwo przeciwko oskarżonemu względnie przeciw jego spadkobiercom wytoczyć można jedynie oddzielnie przed sądem cywilnym, względnie przez złożenie odrębnej skargi powodowej w Sądzie Pokoju.

Jeśli od dnia odbycia kary za przestępstwo do czasu spełnienia nowego przestępstwa tożsamego lub jednorodnego nie upłynęły czasokresy, w artykule 67 K. K. zakreślone (5 lat przy zbrodni, 3 przy występku, a rok — przy wykroczeniu), spełnienie nowego przestępstwa tego samego rodzaju, co poprzednie, stanowi podstawę do powiększenia kary, na zasadach, ustalonych w art. 64 K. K., a zatem skutkiem albo odpowiedzialności według przepisów o zbiegu przestępstw, postawionych w art. 60—63 K. K., albo odpowiedzialności według tychże przepisów i ponadto przedłużenie terminowego pozbawienia wolności, względnie gdy ma miejsce kara grzywny — orzeczenie o dodatkowej karze aresztu. Zasada wyżej wyłuszczona nie ma zastosowania do przypadków, w których ustawa przepisuje kary specjalne za powtórzenie przestępstw.

Specjalna represja za powtórzenie przestępstwa ma na celu surowszy wymiar kary dla pewnych kategoryj recydywistów, ogólna jednak zasada, wypowiedziana w art. 68 K. K. — przedawnienia skutków poprzedniej karalności przez upływ czasu — pozostaje w mocy.

Kto zatem popełnił przestępstwo nie tożsame i nie jednorodne z poprzedniem, za które już karę odbył, to mimo, iż czasokresy w art. 67 K. K. zakreślone, nie upłynęły, ulega on odpowiedzialności na zasadach ogólnych, a nie będzie traktowany na-

równi z takim, który popełnił dwa lub więcej przestępstw przed ogłoszeniem wyroku, sentencji lub orzeczenia o winie. Kodeks za podstawę do obostrzenia odpowiedzialności recydywistów uważa uwydatnioną stanowczą skłonność do nich winowajcy i domniemanie o istnieniu nałogu występnego. Większy zaś upływ czasu pomiędzy spełnionemi przestępstwami usuwa owo domniemanie istnienia występnego nałogu.

Przedawnienie nie umarza pozbawienia lub ograniczania praw, któremu podlega skazany wyrokiem prawomocnym, lecz nie wykonywanym wobec przedawnienia.

Terminy pozbawienia lub ograniczenia praw (art. 25, 26, 27, 34, 35 K. K.) liczą się od dnia umorzenia przez przedawnienie kary, wymierzonej wyrokiem, zaś względem przestępstwa, składającego się z kilku działań, terminy przedawnienia oblicza się od dnia ostatniego działania, a względem przestępstwa ciągłego (trwałego) — od dnia jego zaprzestania. Jeżeli według ustawy ściganie karne nie może być wdrożone przed rozpoznaniem sprawy w sądzie cywilnym lub duchowym albo jeżeli postępowanie we wdrożonej sprawie było zawieszone z powodów, wskazanych w ustawie, czasu toczenia się sprawy w tych sądach lub czasu uprawnionego jej zawieszenia nie wlicza się do terminu przedawnienia.

Odmiennie od postępowania w sprawie karnej. *Sąd w sprawie cywilnej* nie podnosi kwestji przedawnienia, jeżeli strony na nie się nie powołały. Przepis ten obowiązuje zarówno w sądownictwie pokojowem, jak i ogólnem, przyczem dotyczy on wszystkich wogóle terminów, ustanowionych przez prawo do wytaczania powództwa. Sąd nie podnosi kwestji przedawnienia chociażby powód w skardze twierdził, iż do przedawnienia nie dopuścił, jeżeli pozwany przedawnieniem się nie broni.

Jeżeli zaś pozwany twierdzi, że *prawo do wytoczenia powództwa* ustało i wygasło przed wszczęciem powództwa wskutek upływu przedawnienia, nie ma prawa żądać, ażeby zarzut ten został rozpoznany uprzednio i niezależnie od jego wyjaśnień co do istoty powództwa, jednakże powołanie się pozwanego na to, że prawo do skargi wygasło z powodu upływu przedawnienia bądź że powód przepuścił termin do wytoczenia powództwa, winno być najpierw rozpoznane. *Zarzut przedawnienia rozstrzygnięty więc zostaje* nie trybem incydentalnym, przepisanym dla rozstrzygania ekscepcji, lecz *przez wyrok*, co do istoty sprawy, ulegający zaskarżeniu w trybie apelacyjnym. W razie niestawiennictwa powoda na posiedzenie sądu, wyznaczone do rozpoznania sprawy i rozpraw, w braku żądania powoda o wydanie wyroku w jego nieobecności (z zastosowaniem warunków art.

145^2, wzgl. 719^1 U. P. C.) i umorzenia na skutek tego niestawiennictwa postępowania w sprawie, powód ma prawo do wznowienia sprawy przez wniesienie nowej skargi powodowej; w tym jednak przypadku umorzone postępowanie nie przerywa biegu przedawnienia.

Przedawnienie zachodzi, gdy powód nie żądał od komornika wykonania pierwszego wyroku zaocznego bezpośrednio, a najpóźniej w ciągu lat trzech; termin ten biegnie zasadniczo od daty jego uprawomocnienia się, a od daty wydania wyroku, gdy wyrok był opatrzony rygorem tymczasowym wykonania, zaś spór w przedmiocie mocy obowiązujący wyroku zaocznego rozstrzyga się w trybie powództwa lub skargi na czynności komornika. W tymże okresie 3-letnim następuje przedawnienie, gdy postępowanie zawieszone nie zostało wznowione — zostaje ono wówczas uznane za umorzone.

Akty notarjalne i takież umowy najmu majątku nieruchomego, weksle protestowane, pewne układy pojednawcze, ulegające naogół wykonaniu przymusowemu *nie będą korzystały z klauzuli przymusowej wykonalności* o ile zawarte w akcie zobowiązanie umorzone jest wskutek przedawnienia, którego nastąpienie z treści samego aktu jest oczywiste.

Podanie *o uchylenie wyroku* Wydziału Odwoł. Cyw. Sądu Okręgowego *w drodzę restytucji* pozostawione zostaje bez skutku i nie ulega uwzględnieniu, jeżeli zostało wniesione po upływie lat 10 od czasu wydania wyroku, przyczem ów termin przedawnienia zarówno w sądownictwie pokojowem jak i ogólnem obowiązuje pod warunkiem zachowania terminu 4-miesięcznego od daty uprawomocnienia się wyroku sądowego w przedmiocie uznania aktu za sfałszowany, wzgl. dnia, w którym petent dowiedział się o nowej okoliczności, stanowiącej podstawę restytucji.

Przedawnieniu można zasłaniać się w każdym stanie sprawy, nawet dopiero w instancji odwoławczej, chybaby z okoliczności domniemywać się można, że strona, która nie powołała środka obrony z przedawnienia, zrzekła się.

Wreszcie tytuł XX księgi III-ciej Kodeksu Napoleona poświęcony jest przepisom o przedawnieniu prawa materjalnego; do tytułu tego odsyła art. 1234 K. C., głoszący, że *zobowiązania* ustają przez przedawnienie. Przedawnienie wekslowe regulują art. 70—73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 r. o prawie wekslowem, zaś przedawnienie roszczenia z tytułu niesłusznego zbogacenia art. 76, stanowiący

odrębny dział XII tegoż Rozporządzenia. Odnośne przepisy z tejże daty o prawie czekowem zawarte są w tytule IX (przedawnienie art. 45—49) i w tytule X (art. 50 roszczenie z tytułu niesłusznego zbogacenia się).

ALEKSANDER BERLAND

MIESZKANIA GRUNTOWNIE PRZEBUDOWANE.

(Na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 1927 r. w spr. Nr. Ic. 402/27)

Art. 2, cz. I-sza lit. d. Ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11-go kwietnia 1924 r., między innemi, głosi, że na pozostałych (prócz ziemi Wileńskiej) obszarach b. dzielnicy rosyjskiej przepisom z powołanej ustawy, z wyjątkiem przepisu art. 25, nie podlegają domy, których budowa była lub będzie ukończona po 1 lipca 1919 roku, — nadto, mieszkania nadbudowane, dobudowane lub gruntownie przebudowane w dawniej wzniesionych domach, oraz budynki lub ich części, które uległy gruntownej przebudowie w celu przerobienia tychże budynków lub ich części, niezamieszkanych lub na mieszkania niewynajmowanych, na pomieszczenia mieszkalne. Część tego artykułu, dotycząca *gruntownej przebudowy* mieszkań, względnie budynków, nastręcza w praktyce najwięcej *wątpliwości*, to też daje powód do licznych procesów.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 10 marca 1924 roku (Zb. Orz. Nr. 46/24 r.), opierając się na Ustawie o ochronie lokatorów z dnia 18 grudnia 1920 roku, która w art. 8 wyłączała z pod ochrony domy, których budowę ukończono po dniu 1 lipca 1919 roku, stanął na stanowisku, że zwolnienie od rygorów ochrony lokatorów dotyczy również i tych domów, które uległy *zupełnej ruinie i* wymagały dla przywrócenia ich stanu używalności nie odnowienia lub remontu, a kompletnej odbudowy, czyli wykonania robót nieledwie takich samych, jak nowa budowa. — Obecne obowiązująca Ustawa o Ochronie lokatorów poza wyzyskanym wyjątkiem (ukończenie budowy domu po 1-ym lipca 1919 r.) mówi jeszcze o dobudówkach, nadbudówkach i mieszkaniach i budynkach gruntownie przebudowanych, — w stosunku do mieszkań gruntownie przebudowanych winno mieć zastosowanie wywołane orzeczenie Sądu Najwyższego, ale należy w każdym poszczególnym wypadku stwierdzić, że przed przebudową mieszkanie uległo zupełnej ruinie i wymagało przebudo-

wy, — o ile więc lokator mieszkanie zajmuje i władza administracyjna nie nakazała zamknięcia mieszkania z powodu stanu jego, niezadatnego do użytku, właściciel domu, przystępujący do przebudowy mieszkania z własnej chęci, nie może następnie z racj dokonanej przebudowy lokatora usunąć z tego mieszkania, gdyż przebudowa nie była konieczna, — tego rodzaju przebudowę należałoby traktować jako *remont mieszkania*, który nie wyłącza mieszkania z pod ochrony ustawy. Innego, natomiast, zdania był Sąd Najwyższy w sprawie Zausznicy przeciwko Zylbersztromowi, rozpoznanej 17.5. 27 r. Nr. Ic. 402/27 r.: nie uchylił wyroku Sądu Okręgowego, który wyłączył z pod ochrony ustawy lokal, który nie uległ zupełnej ruinie i zdatny jeszcze był do użytku, który zajmowany był przez lokatora przez cały czas trwania przebudowy bez żadnego sprzeciwu ze strony gospodarza, jak również władzy administracyjnej, która nie ustaliła nawet niezdatności mieszkania do użytku. W tem orzeczeniu Sąd Najwyższy zmienił, poniekąd, swój dotychczasowy pogląd w podobnych sprawach na niekorzyść lokatorów, mając, prawdopodobnie, na uwadze jeden z celów ustawy o ochronie lokatorów, pobudzenie ruchu budowlanego, ale nie należy zapominać, że nie ten cel jest najgłówniejszy, lecz powstrzymanie rugowania lokatorów z domów dawniej istniejących, — przy tak szerokiej interpretacji ustawy o ochronie lokatorów, usuwani mogą być z mieszkań tacy lokatorzy, którzy z wielkiem powodzeniem i bez obawy o jakiekolwiek niebezpieczeństwo mogliby zajmować dotychczasowe swe mieszkania jeszcze kilka a nawet i kilkanaście lat, a zmuszeni będą szukać nowych mieszkań tylko dlatego, że właścicielowi domu wygodnie jest mieszkania ich przebudowywać w chwili obecnej. *Uważam, że* zbyt mało jeszcze mamy mieszkań, zbyt drogie są mieszkania w nowych domach i zbyt dużo jest lokatorów, by powyższa intepretacja mogła się utrzymać, — zwłaszcza, że szereg orzeczeń Sądu Najwyższego, opartych na obecnie obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów, nie zwalniał od ochrony ustawy mieszkań gruntownie przebudowanych, które i przed przebudową zajmowane były jako mieszkania, o ile nie przestały jako takie zupełnie istnieć: *przeróbka* bez względu na wysokość połączonych z nią kosztów *nie podpada* pod przepis art. 2 cz. I-sza lit. d. ustawy o ochronie lokatorów, *o ile uczyniła mieszkanie tylko wygodniejszem*, a nie dopiero zdatnem do zamieszkania, gdyż wyżej powołany przepis wymaga, aby przebudowa (pojęcie równoznaczne z przeróbką), uczyniła dopiero odnośną część budynku zdolną do mieszkania (O. S. P. N. 117 25 r.), — taka sama teza przeprowadzona jest w orzeczeniu z 15 grudnia 1925 r. (O. S. P. N. 113 26 r.), gdzie Sąd Najwyższy

uważa, że między pojęciami kapitalnego remontu a gruntownej przebudowy, zasadniczej różnicy niema, bo w obu wypadkach chodzi o doprowadzenie domów i mieszkań wskutek wypadków wojennych zniszczonych i dlatego niezamieszkanych — napowrót do stanu używalności, — art. 2 cz. I lit. d. Ust. o ochr. lok. wyłącza z pod ochrony domy, pomieszczenia i lokale, których dotąd albo wogóle nie było, albo też kiedyś były, lecz wskutek zniszczenia wojennego, jako takie istnieć przestały, a następnie dopiero drogą odbudowy, przebudowy czy też remontu przywrócone zostały, — gdy więc lokal istniał i był używany do czasu rozpoczęcia przebudowy domu (w sprawie Zylbersztroma nawet i w czasie przebudowy) i wskutek przebudowy nie powstał nowy bezpośrednio przed nią nieistniejący i nieużywany lokal, lokal taki podlega ustawie o ochronie lokatorów. W sprawie Zylbersztroma brak jest tego. co Sąd Najwyższy dotychczas w sprawach podobnych podkreślał: zupełna ruina i nieużywalność mieszkania przed przebudową, — z tej też racji nie ma w sprawie Zylbersztroma „gruntownej przebudowy" w pojęciu Ustawy o ochronie lokatorów.

KONSTANTY RABSZTYŃSKI

ZWYCZAJE WŁOŚCIAŃSKIE W POLSCE WSCHODNIEJ.

W Nr. 7 miesięcznika „Sąd i Obrona" umieszczono artykuł kol. B. Cykmana pod tytułem: „Czy już przyszedł czas", w którym Sz. autor, dowodząc konieczności wprowadzenia jednolitych ustaw w całej Rzeczypospolitej, przytoczył między innym, jako argument, popierający jego tezę, stosowanie zwyczajów wiejskich w Sądach na Kresach Wschodnich (w Polsce Wschodniej) i rzekome pozbawienie ludności włościańskiej dobrodziejstw ustaw, z których korzysta reszta obywateli Państwa.

Nie zaprzeczając konieczności wprowadzenia, w czasie odpowiednim, kiedy na to będzie wola, powołanych przez Naród Władz Ustawodawczych, jednolitych ustaw w całej Rzeczypospolitej, ja pozwolę sobie nakreślić kilka uwag, w kwestji zwyczajów włościańskich.

Powołanie się na art. 12 i 135 t. IX Ogóln. Ust. Włośc. niestety nie jest trafne gdyż art. 12 t. IX O. U. W. wcale nie mówi o zwyczajach wiejskich i prawach spadkowych włościan,

art. zaś 135 wspomnianej ustawy wprawdzie nakazywał byłym sądom gminnym kierować się przy rozpoznawaniu spraw miejscowemi zwyczajami; ale ponieważ sądy gminne nie istnieją, to i powołany art. prawa, jako nieaktualny, został zastąpiony przez art. 10[1] U. P. C.

Widocznie miano na względzie art. 13 t. IX O. U. W., który brzmi, że przy spadkobraniu włościan *zezwala się* kierować się miejscowemi zwyczajnemi, a więc nie *nakazuje się*.

Stosowanie zwyczajów wiejskich pozostawiono wolnej woli procesujących się stron (włościan), które — nawet jedna z nich, uważając, że prawa jej, według istniejącego zwyczaju wiejskiego są lepiej zagwaratowane na mocy art. 10[1] U. P. C., może prosić Sąd o rozstrzygnięcie jej sporu według tego zwyczaju, przyczem stronę, która na ten zwyczaj powołała się ciąży obowiązek udowodnienia *istnienia i treści* powołanego powszechnie znanego, *zwyczaju*.

W rzeczywistości *zwyczaj*, zastępujący przepis prawa materjalnego ogólnego, jako ustanowiony bezpośrednio przez same życie włościańskie i najwięcej do tego życia przystosowany, *odtwarza w pojęciu włościan najwyższą sprawiedliwość*, sami bowiem włościanie ten zwyczaj działaniami swemi ustanowili, do wymagań życia przystosowali i potwierdzili.

Ignorowanie zwyczajów wiejskich i zastąpienie ich ogólnym prawem *będzie przyjęte ze smutkiem*, gdyż z jednej strony będzie godzić w ich byt materjalny, z drugiej zaś w prawa włościan co do rozporządzania się swoim mieniem i urządzania swego bytu, od wieków im przysługujące.

Ojciec, — włościanin, zawsze dobrze wie, czy stosowanie do jego stanu rodzinnego i majątkowego, jemu należy do domu ożenić syna, czy wydać jego na prymaka, czy też przyjąć do córki prymaka, lub oddać je zamąż do innego dworu włościańskiego i w ten sposób, mając na względzie obowiązujace zwyczaje wiejskie, urządzić byt swoich dzieci, ochronić je przed nędzą i zachować w całości gospodarstwo; bo jak by idealnie nie były ułożone *kodeksy Cywilne, one nie mogą być tak elastyczne i dostosowane do wymagań życia włościańskiego, jak ustalone przez włościan zwyczaje*.

Nie wchodząc w ścisłe rozważanie historji i celu powstania zwyczajów wiejskich, pozwolę sobie zastanowić się nad stroną zewnętrzną zwyczajów, którą częściowo miałem możność obserwować na wsi w ciągu ostatnich 25 lat. Z chwilą zwolnienia włościan i nadaniu im gruntów, we włościańskich osadach zrodziła się i kiełkować zaczęła myśl: jak najlepiej urządzić swój byt. Już w osiemdziesiątych latach

ubiegłego stulecia, jak widzimy z ksiąg gminnych, myśl ta nabrała pewnych, ściśle ustalonych form. Rozpoczynając od roku 1895 na Wołyniu władze administracyjne włościańskie, bacznie obserwujące życie włościan i widząc celowość ustanowionych po wsiach zwyczajów, postanowiły skodeksować te zwyczaje, jako zupełnie ustalone, dojrzałe i powszechnie na wsi znane. Do roku 1902 we wszystkich gminach Wołynia, po każdej wsi, były zaprowadzone *księgi zwyczajów wiejskich.* Zwyczaje te były zbierane i spisywane na pełnych zebraniach wiejskich i po szczegółowem sprawdzeniu przez zwierzchność włościańską, co do literalnego ujęcia przez redagującego zwyczaj, — myśli przewodniej włościan, twórców zwyczaju, — *zwyczaje te były potwierdzane i nabierały mocy normy prawnej.*

Zwyczaje skodeksowane i wciąż, w miarę zmian i wymagań życia włościańskiego uzupełniane, przewidywały najrozmaitsze wypadki przy spadkobraniu włościańskiem i mając pod ręką taką księgę zwyczajów Sąd nie napotykał żadnych trudności przy rozstrzyganiu spraw włościańskich. Wtedy to wyroki sądowe, w tych sprawach, były rzeczywistym odtworzeniem praw spadkowych włościan, jako praw przez nich samych i ku ich ogólnemu zadowoleniu ustalonych.

Lecz minęły czasy, wybuchła wojna światowa, a za nią rewolucje i Wojny Wyzwoleńcze. Prawie we wszystkich gminach *księgi zwyczajów zostały zniszczone i niestety dotychczas nie odnowione,* a gdzie i pozostały, — zostały zaniedbane: nie zbierano więcej perjodycznie gromad wiejskich dla zarejestrowania uzupełnień lub zmian zwyczajów i tu słusznie mówi kol. Cykman, że zwyczaje, stosowanie których nie tylko jest dozwolone przez Ustawę, lecz zarazem, ze względu na wymagania życia włościańskiego jest koniecznym, poczęto fabrykować *co do treści* i udowadniać je przez świadków, a ci ostatni, ze względu na swój niski rozwój umysłowy i kulturalny, a zresztą i ze względu na stosunki ze stroną procesującą się, nie zawsze odtwarzali sens zwyczaju tak, jak to odpowiada ogólnym pojęciom ludności wiejskiej całej danej wsi, ale, chociaż, przy takich warunkach udowodnienia istnienia zwyczajów i możliwe są błędy, a przeto i narzekania, lecz sprawa nie tak już fatalnie przedstawia się dla włościan, jakby to się mogło wydawać, albowiem z pomocą już przyszedł Sąd Najwyższy, który w kwestji zwyczajów wydał cały szereg orzeczeń, jak naprzykład: 1) z dn. 2.VII.1924 r., Zb. Orz. S. N. Nr. 102 za r. 24. z którego widać, że w każdym poszczególnym wypadku powinna być ustalona *treść* obowiązującego zwyczaju, jako normy prawnej i 2) z dn. 23.III.1925 r. Zb. Orz. S. N. Nr. 53 za r. 25, z którego

widać, że rozbieżność zeznań świadków co do *ustalenia istnienia zwyczaju* należy uważać, że powszechnie znany zwyczaj jeszcze się nie wytworzył, a więc, oczywiście, i nie może mieć zastosowania.

W świetle tych, oraz wielu innych orzeczeń S. N., w wypadkach wątpliwości, co do ścisłej treści, lub samego istnienia i dokładności zwyczaju *Sąd ma prawo, a nawet obowiązek zastosować ogólny przepis prawa.*

A więc, jeśli i są wypadki rozgoryczenia, jeśli nie wykluczone błędy, to nie ze względu *na sam fakt dopuszczalności stosowania* powszechnie znanego zwyczaju przez Sądy, a z powodu *chaosu w prawie zwyczajowem,* który po wojnie się wytworzył; przez brak zarządzenia odnośnej władzy co do uporządkowania ksiąg zwyczajów, a gdzie te księgi zniszczono, co do ponownego skodeksowania i zarejestrowania, uzupełnień lub zmian zapisanych zwyczajów wiejskich. Wprawdzie wymaga to dość dużo pracy, lecz życie włościańskie wymaga porządku.

Niema słuszności, twierdzenie, że art. 12, właściwie 13 i 135 t. IX O. U. W. stoi w sprzeczności z art. 96 Ust. Konst. Poruszona pod tym względem kwestja była już przedmiotem obrad S. N., który w orzeczeniu z dnia 4.IV.1925 r. Zb. Orz. S. N. Nr. 42 za 1925 r. ujmując intencję twórców naszej Konstytucji wyjaśnił, że *szczególny tryb dziedziczenia spadków w sferze włościańskiej,* zastrzeżony przez art. 1184 t. X Zb. Pr. C. *nie stanowi przywileju stanowego w rozumieniu art. 96 Ust. Konst.*, a więc o żadnej sprzeczności wspomnianych ustaw nie może być mowy.

Z ŻYCIA KORPORACJI OBROŃCÓW SĄDOWYCH

Posiedzenie Zarządu Głównego.

W dniu 19 b. m. odbyło się posiedzenie miesięczne Zarządu Głównego Z. O. S.

Na posiedzeniu tem prezes Łaski zdawał sprawozdanie z ogólnej sytuacji i działalności Zarządu. Sprawozdanie Zarząd przyjął do wiadomości, działalność zas Prezesa zaakceptował, uchwalając jednocześnie zarządzenie wyszczególnione w protokule posiedzenia i rozesłane do wiadomości Zrzeszonych w oddzielnych pismach, jak również Prezesom Zarządów Od-

działów, którym zalecił komunikowanie uchwał w drodze kurendy.

Zarząd Główny z zadowoleniem stwierdza, iż działalność korporacji znacznie się ożywiła, koledzy wogóle, a szczególniej na prowincji, w myśl zaleceń Zarządu Głównego ujawniają co raz energiczniejszą i płodną w pomyślne następstwa działalność, która, mamy nadzieję, da należyte rezultaty.

Przed chwilą otrzymaliśmy zawiadomienie, iż *obrońca sądowy* w Łucku, p. *Antoni Władysław Lewandowski*, porucznik rezerwy W. P., kawaler Krzyża Walecznych, odznaczony odznakami honorowemi: za rozbrajanie niemców w 11/XI w Warszawie, frontu Wołyńskiego, frontu Litewsko - Białoruskiego i za formowanie wojsk polskich w Centralnej Rosji, w dniu 12 grudnia 1927 r., *odznaczony został* przez Komisję Nadawczą odznaki pamiątkowej Wojskowej Straży Kolejowej, *Dyplomem Honorowym* i odznaką b.S.w.k., przyznanych mu w uznaniu wybitnych zasług położonych przy organizacji Wojskowej Straży Kolejowej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie zebranie Zarz. Głów. odbędzie się w dniu 22 stycznia r. b. o godz. 3-ej pop.

NOWOŚCI USTAWODAWCZE

Umowy lawinowe.

Zakazuje się zawierania umów, przez które jeden z kontrahentów za cenę bezwarunkowo należną zobowiązuje się do dostarczenia towaru lub spełnienia świadczeń pod warunkiem, że drugi kontrahent pozyska dla pierwszego kontrahenta do pewnego czasu na tych samych warunkach pewną liczbę odbiorców (umowa lawinowa) (Rozporz. Rady Min. z 27.X.27. Dz. Ustaw R. P. z 19.XI.27)

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych stosuje się na wypadek braku pracy, niezdolność do wykonywania zawodu, starości, śmierci.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi bez różnicy płci, którzy są zatrudnieni u innych osób na obszarze Rzeczypospolitej, bez względu na okres trwania za-

trudnienia i niezależnie od wysokości wynagrodzenia, jeżeli ukończyli 16 i nie przekroczyli 60 roku życia.

Powyższe rozporządzenie z mocą ustawy dokładnie opisuje kto jest uważany za pracownika umysłowego, wylicza osoby zwolnione od ubezpieczenia, podaje powstanie i ustanie obowiązku ubezpieczenia.

Przewidziane są na wypadek braku pracy świadczenia w formie zasiłku w razie braku pracy, opłaty składek za ubezpieczenie na wypadek choroby ubezpieczonego, pozostającego bez pracy, zapomogi na podróż. Z świadczeń emerytalnych przewiduje się rentę inwalidzką, starczą, pomoc leczniczą, rentę wdowią, wdowczą, sierocą i jednorazową odprawę dla ubezpieczonego lub dla wdowy (wdowca) względnie dla sierot lub rodziców ubezpieczonego.

Zrzeczenie się uprawnień, wynikających z rozporządzenia niniejszego jest nieważne. Nieważne są zmiany, zmierzające do ograniczenia tych uprawnień na niekorzyść pracowników.

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych podlegają nadzorowi państwowemu, wykonywanemu przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Prawo łowieckie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 roku (Dz. Ustaw z 14.XII.27 Nr. poz. 934) stanowi iż polowanie związane jest z własnością gruntu i należy do właściciela gruntu. Domniemywa się, że własność gruntu nie jest obciążona prawem polowania na rzecz innych osób. Kto twierdzi, że ma na cudzym gruncie prawo polowania w całości lub co do pewnych gatunków zwierząt albo z innemi ograniczeniami winien jest twierdzenie swoje udowodnić.

Po wejściu w życie rozporządzenia niniejszego obciążenie własności gruntu prawem polowania nie może być ustanawiane; akty temu przeciwne są nieważne.

Właściciel gruntu może ciążące na jego własności prawo polowania wykupić. Właściciel polowania może użytkować je samodzielnie, jeżeli obszar gruntu, na którym ma polowanie, jest nie mniejszy od stu hektarów ciągłej powierzchni.

Prawo wprowadza spółki łowieckie, przewiduje straż łowiecką.

Nie wolno polować bez posiadania karty łowieckiej. Karty łowieckie wydają starostowie (art. 33).

Nie wolno nikomu chodzić ze strzelbą lub innemi narzędziami do łowienia zwierzyny po cudzych gruntach, jeżeli nie

stanowią one obwodu łowieckiego, na którym chodzącemu służy polowanie. Uprawniony do polowania może zabijać psy myśliwskie i koty włóczące się w obwodzie łowieckim w odległości nie bliżej, niż trzysta metrów od zabudowań gospodarskich lub trzydzieści metrów od drogi publicznej. (art. 3). Podbieranie jaj, wybieranie piskląt i niszczenie gniazd ptaków jest wzbronione. (art. 40).

Zabrania się łowienia zwierząt przy pomocy trutek, wnyków, samostrzałów, dołów-ostrokołów. lepu, ziarna rozmoczonego w spirytusie, żelaz, potrzasków, sideł, pułapek i innych podobnych środków. (art. 41).

Zabrania się polować podczas nabożeństwa w odległościach mniejszych niż dwa kilometry od świątyń (art. 42), niż 100 metrów od cudzych zabudowań mieszkalnych (art. 43). Zabrania się polować na niektóre gatunki zwierząt w zupełności, na inne gatunki tylko w czasie ochronnym.

Opieka nad łowiectwem i nadzór nad przestrzeganiem przepisów rozporządzenia niniejszego i rozporządzeń na jego podstawie wydanych należą do Ministra Rolnictwa, na obszarze województwa do wojewody i na obszarze powiatu do starosty.

NOTATNIK OBROŃCY

Sprawa z *art. 574* cz. 2-giej zasadniczo ulega rozpoznaniu S. O. (d. p.). Sprawa ta ulega jednak rozpoznaniu S. P., gdy prokurator, przewidując w danej sprawie warunki art. 53 k. k., skieruje ją do S. P.; wówczas winny ulegnie karze nie surowszej, niż więzienie. Jeśli przywłaszczenie zaszło między krewnymi w linji prostej lub współmałżonkami, ścigane ono jest z oskarżenia prywatnego; również z prywatnego oskarżenia ścigane są *drobne przywłaszczenia, dokonane w obrębie wspólnego ogniska domowego przez nieletnich do lat 21* (ale nie usamowolnionych) *u swoich krewnych i powinowatych do III stopnia* (738 kodeksu Cywilnego) oraz opiekunów, wychowawców i służbodawców w czasie stałego zamieszkiwania u nich. Powyższe sprawy ulegają umorzeniu w razie pojednania się stron przed uprawomocnieniem się wyroku (art. 2 U.P.K., art. 2 P. P. do U. P. K.). *Sąd Pokoju jest właściwy bez względu na wartość powództwa cywilnego.*

WOKANDA SPRAW WYZNACZONYCH NA POSIEDZENIE SĄDOWE IZBY PIERWSZEJ SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Sprawy dn. 2 stycznia 1928 r.

1. Nauma Cukiera z Gromadą wsi Horodyszcze. 2. Marka Maksela z Rozalją i Heleną Maksel. 3. Teodora Szczerbucza, p-ko Jewdokji Holikowej. 4. Włodzimierza Krejdicza, p-ko Justynji i Izaakowi Krystapowiczom. 5. Tatjany Masiukowej, p-ko Katarzynie Pasiewiczowej i inn. 6. Siemiona Sierko i inn., p-ko Ewie Pietrowicz. 7. Paraskiewy Ojec, p-ko Bazylowi Antoszukowi, 8. Katarzyny Trociuk, p-ko Glikierji Demczakowej. 9. Jana Pasiuka z Michałem Pasiukiem. 10. Michała Filpowa, p-ko Bazylemu Filipowi. 11. Zofji Sońkowej i inn. z Witoldem Jankowskim. 13. Józefa Janowicza i inn. z Witoldem Jankowskim. 14. Heleny Polańskiej z Marją Polańską. 15. Jana Kołęcza, p-ko Wasylowi Malukowi. 16. Wincentego Banela, p-ko Tomaszowi Banelowi. 17. Szymona Świrydowicza z Mikołajem Wołosewiczem. 18. Korniła Karpika i inn. z Demisem Karpikiem.

Sprawy dn. 3 stycznia.

1. Eljasza Bronberga, p-ko Adamowi Bytonowi. 2. Eljasza Bronberga, p-ko Fichonowi Szydłowskiemu. 3. Jana Jewłucha, p-ko Uwlanie i Adamowi Gawrylukom. 4. Ludwika i Stanisława Lemińskich z opiek. nad majątkiem i nielet. Stanisławem Kaczorowskim w osob. Wiktora Kosteckiego i Al. Bączkowskiego. 5. Gromady wsi Mały-Okorsk, p-ko Archipowi Marczukowi. 6. Juljana i Filipa Daców, p-ko Wasylimie Żarnowskiej. 7. Edwarda Rozentala z Jakóbem Skuratowym. 8. Teroponta Sawoniuka z Anastazją Sawoniuk. 9. Teodora Tyciuka, p-ko Joannie i Janowi Malinowskim, 10. Paraski i Anny Jaremczuk-Mikołajczukowych, p-ko Annie Chlebiukowej. 11. Zinoja Sawczuka z Fotyną Bokijową. 12. Ulity Lewczuk z Maryną Matwiejukową. 13. Marji Ledóchowskiej, p-ko Janowi Konopko. 14. Agaty Bałyk, p-ko Korneljuszowi Bałykowi. 15. Anny Szukało z Teklą Budkiewicz. 16. Ludwiki Najdowskiej z Jadwigą Babjanną Kulicką. 17. Jana Sawrasa, p-ko Piotrowi Sawrasowi. 18. Piotra Chiluka z Agrypiną Chilukową.

Sprawy dn. 4 stycznia.

1. Kazimiery Kazakiewicz, p-ko Franciszkowi i Bronisławie małż. Rytter. 2. Aleksandry Głębockiej z Witoldem Bąkowskim. 3. Włodzimierza i Natalji małż. Steinheil, p-ko Marjuszowi i Wandzie małż. Lauber. 4. Władysława Zembrzuckiego z Marją Jędrzejewską, 5. Bolesława Woźniakowskiego, p-ko Andrzejowi Paryle, 6. Gminy Miejskiej Łódź, p-ko Esterze-Laj Wajnkrac. 7. Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Kielcach, p-ko Waleremu i Jadwidze Cendrowskim. 8. Wacława Kawieckiego z Mordką Łaska. 9. Lucyny i Alfonsy Kanigowskich, p-ko Walentemu Dziurkowskie-

mu. 10. Moszka Lipmana z Rubinem Domankiewicz, 11. Marji Stachurskiej, p-ko Emilowi Kelle, 12. Tobjasza Reringa, p-ko Janklowi Ajzenbergowi. 13. Michała Zajdemana, p-ko Izaakowi Zajdlowi. 14. Wojciecha Krawczyka z Janem Wcisło. 15. Mordki Kahana z Wiktorją Pisarską.

Sprawy dn. 5 stycznia.

1. Józefa Alforowa, p-ko Cecylji Wiśniakowskiej, 2. Jana Rowińskiego z Zofją Światopełk-Czetwertyńską. 3. i 4. Magistratu m. st. Warszawy, p-ko Romanowi Auderskiemu. 5. Tow. Akc. Kopalń Węgla i Zakł. Hutniczych Sosnowieckich, p-ko firmie „Kothe i Hlasko". 6. Tow. Miłośników Ołtarzewa, p-ko Ludwikowi Rutkowskiemu. 7. Piotra Kaszy z Franciszkiem Sendkiem. 8. Jana Mendtla z Franciszkiem i Julją na małż. Sikora. 9. Marjanny Klepacz, p-ko Maciejowi Bodoniowi. 10. Władysława i Feliksy małż. Magdziuk z Ezigiem Ajchembaumem. 11. Władysława Czernickiego z Janem Kobusem. 12. Adama Czarneckiego, p-ko Teofilji Zielińskiej. 13. Józefa i Józefy małż. Koprowskich z Antoniną Zapala. 14. Lipy Rozencwajga z Michaliną Kostrzewską. 15. Józefa Potęgowskiego, p-ko Stanisławowi Pachowiczowi.

Sprawy dn. 10 stycznia.

1. Jaryny Szekelowej, p-ko Uljanie i Makarowi Włosiukom. 2. Tytusa Berezińka z Tatjaną Koszel. 3. Andrzeja Buchalskiego, p-ko Jefimowi Nowakowi. 4. Barbary Konachowiczowej z Zofją Kozłowską. 5. Franciszka Rakowskiego z Janem Chatkiewiczem. 6. Anny Łozickiej, p-ko Stefanowi i Tekli Krawczukom. 7. Józefy Niewiarowskiej, p-ko Marji Rymaszewskiej. 8. Łuckiej Katedralnej Kapituły z Ludwiką Malawczyk. 9. Tatjany Beniasz i in., p-ko Katarzynie Borotkowej. 10. Michała Gubienia, p-ko Wawrzyńcowi Sidorczukowi. 11. Piotra i Romana Paszkiewiczów z kuratorką nad mieniem zaginionego K. Paszkiewicza z Pauliną Madalińską. 12. Tekli Kinder p-ko Parasce Krynickiej. 13. Darji Lewoszowej, kurat. nad mien. zagin. Mikołaja Lewosza, p-ko Rozalji Lewosz. 14. Anastazji Rukszowej p-ko Teodorowi Soroka. 15. Pawła Maciejewskiego z Mikołajem Burczyńskim. 16. Pinchosa Josema, p-ko Eljaszowi Wigierskiemu, 17. Polikarpa Werbeckiego z Parakiewą Mielniczek, 18. Marji Bisikirskiej, p-ko Bronisławowi Sokołowskiemu.

Sprawy dn. 11 stycznia.

1. Wawrzyńca Chmielewskiego, p-ko Barbarze Słotwińskiej, 2. Lucjana Rutkowskiego ze Stanisławem Piotrowskim. 3. Majera Gutmana z Katarzyną Hajkiewiczową. 4. Stanisława i Janiny Młynarskich, p-ko Włodzimierzowi Sirocińskiemu. 5. Szymona Joska Cymranta z Benjaminem Pfeferem. 6. Edmunda Vogla, p-ko Moszkowi Kempińskiemu. 7. Jana i Filomeny małż. Fluteckich z Wincentym Bojanowskim, 8. Jerzego Szynklowskiego, p-ko Edwardowi Kindermanowi. 9. Władysława Węgrzynka ze Stanisławą Szczęśniakiem. 10. Symplicjusza i Cecylji małż. Kornackich z Hen-

rykiem Gramsem. 11. Berka Sapira, p-ko Antoninie Kobziak. 12. Wiktorji Brazisowej z Augustem Hoffmanem. 13. Piotra vel Pejsacha Daumana, p-ko Władysławowi Weberowi. 14. Leokadji Zakrzewskiej, p-ko Władysławowi i Marji małż. Wiśniewskim. 15. Pelagji Radziwiłłowej, p-ko Waleremu Osmędze.

Sprawy dn. 12 stycznia.

1. Chaima Lejby Fiszla z Wolfem Welnerem, 2. Dawida Fiszla, p-ko Szmulowi Abersmanowi. 3. Adama Skórzyńskiego, p-ko Bronisławowi Litniewskiemu. 4. Stanisława Leszczyńskiego z firmą Zakłady Przem. Budowlanego „Dzwignia". 5. Związku Sjonistycznego w Siedlcach, p-ko Michałowi Zacharczukowi. 6. Abrama i Hendli małż. Anerbachów, p-ko Janowi i Marjannie małż. Krzemińskim. 7. Rajmunda Dąbskiego, p-ko Stanisławowi Przewoźnemu. 8. Pawła i Rudolfa Kuhnelów z Julją Pawlikową. 9. Bolesława Waśniewskiego z Janem Stanisławem Waśniewskim. 10. Antoniego i Stefanji małż. Makowskich, p-ko Antoniemu Maciołowi. 11. Artura Dickfosa z Florentyną Tonn. 12. Skarbu Państwa z Andrzejem Leszczyńskim. 13. Marji Łosiowej, p-ko Piotrowi Hawrylukowi. 14. Konstantego Szelewskiego z Ryszardem Luniakiem. 15. Józefy Pełkówny, p-ko Władysławowi Wielochowskiemu.

Sprawy dn. 13 stycznia.

1. Marjanny Karbowniczok, p-ko Tekli Karpińskiej. 2. Gwarectwa „Hr. Renardi", p-ko Franciszkowi Bielskiemu. 3. Gwarectwa „Hr. Renardi", p-ko Janowi Suchoniowi. 4. Gwarectwa „Hr. Renardi", p-ko Antoniemu Kucharzowi. 5. Ajzyka Sendrowicza z Mordką i Perlą Guterman. 6. Władysławy Jażdżyk, p-ko Janowi i Marjannie małż. Winnickim. 7. Jana Zawadki z Janem Rosłańcem. 8. Łucji Szalakowej, p-ko Franciszkowi Pęcałowi. 9. Henryka Kocha z Leonem Nechringem. 10. Stanisława Bogusa z Andrzejem Gajdą. 11. Walentego Gąsowskiego z Katarzyną Gąsowską, 12. Feliksa Sikory z Herszem Jungmannem. 13. Wincentego Czarneckiego, p-ko Władysławowi Przybojemskiemu. 14. Wincentego Kowalskiego ze Stanisławem Pachem. 15. Edmunda Jarnuszkiewicza z Aleksandrem Rudzkim. 16. Stanisławy Kowkiny (Kokiwa), p-ko Michałowi i Janowi Maciejewskim.

Sprawy dn. 17 stycznia.

1. Stanisława Łuciuka z Mikołajem Krysiukiem. 2. Elżbiety Balickiej, p-ko Helenie Farsównie. 3. Jana Stelmacha z Eufrozyną Dobryńską. 4. Dymitra Terpina, p-ko Janowi Szkarłatiukowi. 5. Antoniego Maszyńskiego z Erazmem Peretiatkowiczem. 6. Wiktora Kułakowskiego z Tow. Agrarno-Ogrodniczem. 7. Jerzego Krogieta, p-ko Marji Ber-Edwalen. 8. Augusta Niechwiadowicza, p-ko Konstantemu Kiewro. 9. Afanazego i Oleny Awramiszyn z Klimem Awramiszynem. 10. Stefana Sywuka, p-ko Oldze Sztunder. 11. Konstantego i Adolfa Sienkiewiczów, p-ko Janowi Sienkiewiczowi. 12. Władysława Bożko z Janem Bożko. 13. Jakóba Romanowicza

z Eudokją Mielniczuk. 14. Włodzimierza i Matrony małż. Dyczkowskich z Melanją Bielaszko-Samczuk. 15. Antoniego Linkiewicza, p-ko Adolfowi Bohdanowiczowi. 16. Bronisławy Lenkiewiczowej i in., p-ko Bolesławowi Piotrowskiemu. 17. Wasyla Gacia i in., p-ko Stefanowi Penczukowi. 18. Matrony Żółtko, p-ko Borysowi Biedryckiemu.

Sprawy dn. 18 stycznia.

1. Mordki Szapiro, p-ko Skarbowi Państwa. 2. Agaty Moroz-Sadowskiej z Anną Żukowską. 3. Maryny i Bazylego Zdaniuków z Akuliną Pastaszczukową. 4. Zofji Kalinowskiej, p-ko Mowszy Gołombowi. 5. Teodozji Pilipczuk, p-ko Stefanidzie Krewskiej. 6. Awerkja Kazimierczuka, p-ko Piotrowi Machamurze. 7. O mianowanie Bazylego Martinsona kuratorem upadłego spólnika sp. firm. „A. A. Peczonkin i S-ka" i zwolnienie mienia jego od zajęcia. 8. Bolesława Bierzańskiego z Antoniną Komarową. 9. Stefana Adamańczuka z Fioklą Klimczakową. 10. Anastazji Jodo i Natalji Unuczek z Antonim Kowalskim. 11. Czesława Skindera, p-ko Konstantemu Czechowiczowi. 12. Ignacego i Efimji małż. Prochodźko z Teodorą Bagniuk. 13. Heleny Dziemiaszkiewiczowej, p-ko Lucji i Michałowi Szupieńkem. 14. Ignacego Haluszko z Wasylem Haluszko. 15. Olgi Kamińskiej, p-ko gromadzie wsi Maloryta. 16. Władysława Bałamuta z Cecylją Korewo. 17 Cyprjana Osipowicza z Kazimierą i Antonim Osipowiczem.

Sprawy dn. 19 stycznia.

1. Romana Mendelskiego, p-ko Karolowi i Izabeli małż. Künkel, 2. Jana Nowosada o dział spadku po Katarzynie Nowosadowej. 3. Józefa i Marjanny małż. Żaleckich z Juljanem Drabczykiem. 4. Szmula Altera, p-ko Morisowi Abfałowi. 5. Skarbu Państwa z Kazimierzem Skupieńskim, 6. Nuty Majera Guterbauma z Jentlą Fryszmanową. 7. Skarbu Państwa z Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych. 8. Mordki Politańskiego, p-ko Ickowi Niemcowi. 9. Józefa Bukowskiego, p-ko Janowi Woźniczce. 10. Józefa Bukowskiego, p-ko Janowi Woźniczce. 10. Teofila Majewskiego z Kazimierzem Trojanowskim. 11. Franciszka Smoleńskiego, p-ko Zofji Smoleńskiej. 12. Wojciecha Sędzkowskiego z Michałem Wroną. 13. Stanisława Topora z Marjanną Gogacz. 14. Zofji Banachowej z Leonem Sobstylem.

Sprawy dn. 20 stycznia.

1. Prokuratorji Generalnej ze Szmulem Judą Goldmanem. 2. Władysława Kalinowskiego, p-ko Magistratowi m. Łodzi. 3. Bronisława Sobotowskiego, p-ko Spółce pod f. „Fabryce drutu, gwoździ Sobotowski, Mielczarski i S-ka". 4. Ludwika Paprockiego, p-ko Stanisławowi Tichoniewiczowi. 5. Marjanny Anny Woźniakowej, p-ko Wincentemu i Antoninie małż. Szułczyńskim. 6. Mścisława Modzielewskiego, p-ko Abramowi Brzytwie. 7. Henryki Malińskiej z Janem Czabańskim. 8. Rozalji Bonisławskiej p-ko Józefowi Jóźwikowi. 9. Leoną Gęcy ze Stanisławową Jedynak. 10. Jana Pruc-

nala z Katarzyną Poradowską. 11. Wincentego Dmuchowskiego z Władysławem Szwedem. 12. Jana Puzyna, p-ko Władysławowi Garwolińskiemu. 13. Powiatowej Kasy Chorych w Lublinie ze Szmulem Brenerem. 14. Anszela Krymołowskiego, p-ko Ruchli Rejch. 15. Andrzeja Lipki, p-ko Stanisławowi Nawrockiemu.

Sprawy dn. 24 stycznia.

1. Antoniego Krejwisa ze Stefanem Popiółkiewiczem. 2. Zygmunta Chodanionka z Piotrem Chodaniankiem. 3. Filipa Wołyczyca, p-ko Pawłowi Korotyszowi. 4. Pawła Poliszczuka z Marją Chrzoroszczuk. 5. Jadwigi Wróblewskiej z Barbarą Naumik. 6. Mieczysława Bogdanowicza z Arsenjuszem Ignatowiczem. 7. Borysa Sileńca, p-ko Tomaszowi Sileńcowi. 8. Józefa Januszkiewicza, p-ko Władysławie Jeleniewskiej. 9. Szymona Jarockiego z Izydorem Jarockim. 10. Aleksandry Byczkowskiej, p-ko Klarze Kozłowskiej. 11. Marji Saniakowej z Janem Saniukiem. 12. Mikołaja Bresiukowicza z Antonim Olszewskim. 13. Zofji Jurewicz o zatwierdzenie do wykonania prywatnego testamentu zm. Eljasza Jurewicza. 14. Mikołaja Bliźniaka z Pauliną Tomaszewiczową. 15. Emilji Łobacz z Konstantym Łobaczem. 16. Adama Krywko z Albrechtem Radziwiłłem. 17. Józefa Martincka, p-ko Pantelejmonowi i Teodorowi Magilom. 18. Łukjana Kabakowicza, p-ko Bazylemu Kabakowiczowi.

Sprawy dn. 25 stycznia.

1. Skarbu Państwa z Karolem Świechem. 2. Edwarda Zarzyckiego, p-ko Skarbowi Państwa. 3. Tekli Janiszewskiej o dział spadku po Władysławie Janiszewskim. 4. Skarbu Państwa, p-ko Sp. Akc. „Warszawskiego Tow. Transportu i Żeglugi". 5. Maksymiljana Szülde, p-ko Adeli Szülde. 6. Eleonory Noskowskiej, p-ko Dyrekcji Tramwajów w Warszawie. 7. Mendla Kohna, p-ko Antoniemu Penkali. 8. Stanisława Żułmy z Wiktorją Podwójci. 9. Ludwika Haasa, p-ko Józefie Nawrockiej. 10. Franciszka Walczaka, p-ko Stanisławowi Jassa. 11. Jana Fuksa z Marjanną Moston. 12. Izaaka Libermana z Adamem Gryglewskim. 13. Stanisława Kosza vel Kossaka, p-ko Franciszkowi Koszowi vel Kossakowi. 14. Stanisława i Władysława Koszów vel Kossaków, p-ko Franciszkowi i Juljanie małż. Koszom vel Kossakom. 15. Tadeusza Zaruskiego z Magistratem m. st. Warszawy.

Sprawy dn. 26 stycznia.

1. Skarbu Państwa, p-ko Powiatowemu Związkowi Komunalnemu w Ostrowiu. 2. Kazimierza Pięty z Wincentym Piętą. 3. Stanisława Kuleszy z Warszawską Spółką Bławatną. 4. Magistratu m. Lublina z Wacławem Miłkowskim. 5. Kazimierza Obary opiekuna niel. Władysława Jabłońskiego, p-ko Franciszkowej Jabłońskiej. 6. Jadwigi Popikowej z Franciszkiem Podolakiem. 7. Artura Langera z Tomaszowskim Bankiem Przemysłowym. 8. Mikołaja Kozy, p-ko Wincetemu Kozie. 9. Jakóba Bauma z Wójtem gminy

Zegrze. 10. Michała i Stanisławy małż. Konwickich z Józefem i Marjanną małż. Szymczyk. 11. Hipolita Wojdeckiego, p-ko Pawłowi Goldmanowi. 12. Władysława Zadwornego ze Szczepanem i Marjanną małż. Zadwornymi. 13. Syndykatu ostatecznego masy upadł. firmy „Inż. T. Chrzanowski i S-ka". 14. Drejzli Wermut, p-ko Edwardowi Goszczyńskiemu. 15. Marjanny Kaczorowej, p-ko Adamowi Myszakowi.

Sprawy dn. 27 stycznia.

1. Icka Holcmana, p-ko Nucie Motylowi. 2. Antoniego Brzozowskiego z Zofją Grodzką. 3. Józefa Szatkowskiego, p-ko Juljanowi Kijewskiemu. 4. Feliksa Nicewicza i Antoniego Królaka, p-ko Gromadzie wsi Bale. 5. Władysława Pruszaka, p-ko Stanisławowi Zambrzyckiemu. 6. Wolfa Strosberga, p-ko Rachmilowi Biszbergowi, 7. Stanisława Jankowskiego z firmą „Bronikowski, Grodzki i Wasilewski Sp. Akc".8. Piotra Szczęsnego, p-ko Szymonowi Szczęsnemu. 9. Władysława Goldmana, p-ko Andrzejowi Ostrębskiemu. 10. Antoniego Derkacza z Agatą Szafraniec. 11. Feliksa Dominowskiego z Piotrem Pelknerem. 12. Jankla Mordki Mejera z Aleksandrem Leszkiewiczem vel Jastrzębskim. 13. Stanisława Bijaka, p-ko Jakóbowi Zabłockiemu. 14. Antoniego Kędziory z Tomaszem Urbańczykiem. 15. Piotra Harasimika z Aleksandrem i Anną małż. Ziniewiczami.

Sprawy dn. 30 stycznia.

1. Stanisława Kadeskiego z Julją Piechowską. 2. Bazylego i Halenika Poluchowiczów ze Skarbem Państwa. 3. Norberta Ciechanowicza z Michaliną Jeśmanówną. 4. Heleny Zawadzkiej z wniosku Prokur. przy Sądzie Okręgowym w Wilnie. 5. Skarbu Państwa, p-ko Wacławowi Dawidowiczowi. 6. Stefana i Anny Pawluków z Aleksym Pawlukiem. 7. Juljana Anastazego Lewczuków, p-ko Łukjanowi Lewczukowi. 8. Michała Podliskiera z Olgą Otfinowską. 9. Grzegorza Kotko z Ignacym Kotko. 10. Benedykta i Stanisława Ryndziewiczów z Józefem Zydowiczem. 11. Anny Krewskiej ze Stefanem Kowalczukiem. 12. Daniła i Trofima Hryniewiczów z Ireną Leniewicz. 13. Michała i Anny Szawkało z Anną Skierko. 14. Bazylego Gładicza z Teodorem Świszczem. 15. Nikity Tandryka, p-ko Bazylemu Mielnikowi. 16. Witolda Bojarskiego vel Bajerskiego, p-ko Władysławowi Bojarskiemu, vel Bajerskiemu. 17. Kozimierza Musiako z Andrzejem Lewaniewskim. 18. Jana Klimowicza, p-ko Szymonowi Klimowiczowi.

Sprawy dn. 31 stycznia.

1. Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie. Oddział w Pińsku, z Józefem Munwezem. 2. Skarbu Państwa, p-ko George Neame'owi. 3. Skarbu Państwa, p-ko Janowi Gawrońskiemu. 4. Chaima i Rywki Dołoto z Abramem — Boruchem Wawrykiem. 5. Władysława Kowerskiego, p-ko Julji Ochrymowiczowej. 6. Ignacego Szopika, p-ko Janowi Szopika. 7. Bazylego Żohlika z Pauliną Ogorodnik. 8. Cyryla Panasiuka z Maksymem Panasiu-

kiem. 9. Ewy Karpinkowej z Filipem Kukołewym. 10. Bazylego Mironiuka, p-ko Michałowi i Marji Reznikom. 11. Katarzyny Łużyńskiej, p-ko Oldze Akimowej, 12. Marji Naumluk, p-ko Dymitrowi Naumlowi. 13. Józefy Kondrackiej z Mieczysławem Borlińskim. 14. Katarzyny Łużyńskiej, p-ko Oldze Akimowej. 15. Melanji Szelengowskiej, p-ko Eudokcji Gul. 16. Andrzeja i Aleksego Kosińskich z Iłarjonem Kosińskim. 17. Stanisława Zielińskiego z Nadzieją Demczenko. 18. Onufrego Krenko z Janem Krenko.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Elel z Białegostoku „Głos obrońcy" zawiera trafne uwagi częściowo już przez pismo poruszone, a w części wyzyskany będzie w przyszłości. Nadesłany artykuł drukujemy.

A. J. List do redakcji zawiera wiele słusznych uwag, które redakcja zużytkuje.

Peem z L. Odbiór listu informacyjnego potwierdzamy i za wiadomość dziękujemy. Prosimy o dalsze nadsyłanie wiadomości miejscowych.

K. R. Nadesłany artykuł drukujemy.

Wszystkim naszym Sz. Czytelnikom i Kolegom składamy noworoczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Redakcja.

CHŁOPSKI ROZUM.

Stróż. Czy od *mecynosa* wracacie?

Praczka. A juści.

Stróż. No i cóż, wygrata sprawę?

Praczka. Boga tam wygramy, kiedy mecenas nie chcieli się podjąć obrony.

Stróż. Ale to bez co, z jakiej racji?

Praczka. Czy ja wiem, tylem mu się do nóg narzucała, a on nawet ani, słuchać nie chciał.

Stróż. Bośta się nie potrzebnie do nóg rzucali, trzeba mu było do rąk co wrzucić, toby zaraz inaczej śpiewał.